Nr. 361 — We Lwowie — Środa 30. Grudnia 1896 — Rok XXXVI.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct — Prywatna korespondencya 8 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 t

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 29 grudnia.

Politycy dobrej i złej woli spędzili święta w mirze i w mirze odpoczywają po nich, przynajmniej o ile chodzi o wiadomości z Konstantynopola. Oprócz doniesień, że się „znowu“ odbyła konferencya ambasadorów, nie nadchodzą żadne inne co do „akcyi mocarstw“, a temi się podobno i sułtan wraz ze swymi faworytami nie bardzo kłopoce do czasu. Inne wiadomości z rozległych obszarów Turcyi nie mają żadnej zgoła doniosłości — prócz tej, że synod patryarchatu carogrodzkiego odrzucił petycyę deputacyi Serbów ze Skopla. Patryarcha już poprzód oświadczył, że się nie czuje kompetentnym w sprawie skopelskiej — deputacya przeto udała się do Porty, a właściwie do ministerstwa wyznań i oświaty o rozstrzygnięcie sprawy. Mianowany metropolitą skopelskim Grek Ambroży tymczasem nie może objąć nadanej sobie przez patryarchat dyecezyi; udał się on do walego (gubernatora skopelskiego) o pozwolenie przybycia do Skopla. Wali odpowiedział mu, żeby się nie fatygował, dopóki beratu sułtańskiego (instytucyi) nie otrzyma. Tak więc bisurmanie będą roztrzygali sprawę.

Książę bułgarski stara się wszelkimi sposobami naprawić swoje stosunki z Austro-Węgrami. Zamówił u malarza wiedeńskiego portrety cesarstwa austryackich, które mają być umieszczone w jego biurze, nadał ordery członkom dyplomatycznej ajencyi austro-węgierskiej w Sofii, skończywszy już poprzód targi o traktat handlowy z Austro-Węgrami. Książę żenował się wobec prawosławionego syna starsz go odprawiać w Sofii święta katolickie; odprawił je w Filip..u, dokąd wprzódy małżonka jego i matka wyjechały były.

Serbskie przesilenie gabinetowe nie jest pierwsze i nie ostatnie — i zawsze w tych przesileniach rolę odgrywa mniej więcej rusofilizm. Urzędowe koła serbskie przedstawiają w następujący sposób przyczyny i przebieg przesilenia. Ponieważ skupczyna uchwaliła ustawę o zmianie procedury cywilnej, sprzeczną z zasadami konstytucyi, przeto król powołał do pałacu komisyę ustawodawczą, aby w tej sprawie wysłuchać jej zdania. Komisya uznała ustawę za niezgodną z konstytucyą, a król odmówił sankcyi. Ponieważ minister sprawiedliwości ogłosił dyskusyę, jaką miał z tego powodu w pałacu, i powzięte postanowienia krytykował, dalej, ponieważ skupczyna miała w tych dniach przyjąć przez aklamacyę inną ustawę, również sprzeczną z konstytucyą, a mianowicie ustawę o bankach hipotecznych, przeto król zażądał ustąpienia ministra sprawiedliwości. Gabinet oświadczył, że solidaryzuje się z ministrem i zgłosił onegdaj formalnie swą dymisyę. Król dymisyę przyjął. Dodać należy, że różnice zdań w partyi rządowej czyniły przyjęcie budżetu niemożliwem. Doniesienia dzienników, jakoby przesilenie wywołały obce żywioły, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Nie cała to prawda. Złożony z samych miernostek politycznych (oprócz ministra woiny Franasowicza, który jednak z woli króla tę tekę piastuje) gabinet Nowakowicza, rusofilski w duchu, usiłował Serbię oddać pod rozkazy Rosyi, ale oparł się temu król, który jako wytyczną polityki serbskiej postawił ostatnimi czasy zachowanie przyjacielskich stosunków z Austro-Węgrami, co się już wielce korzystnie na ekonomicznem i finansowem położeniu Serbii odbiło. Rusofilski gabinet, rozjuszony tem, że król dwakroć — jadąc do Rzymu i powracając stamtąd — bawił we Wiedniu i przy tej sposobności z ojcem swoim, Milanem zupełnie się pogodził — ogłosił przeto, gdy się wspomniane powyżej zatargi konstytucyjne pojawiły, w swoim urzędowym organie *Widelu*, że „obecne przesilenie jest następstwem wmieszania się postronnego w wewnętrzne sprawy Serbii“. Był to przytyk do Austro-Węgier i do króla — dlatego król dał dymisyę gabinetowi Nowakowicza, pomimo iż gabinet zaprzeczał, jakoby ów komunikat od rządu pochodził.

Ukaz carski, zatwierdzający towarzystwo kolei rosyjsko-chińskiej — na ziemi chińskiej — odsłania oczywiście tylko cząstkę traktatu rosyjsko-chińskiego. Z takiego urzędowego źródła rosyjskiego jak wychodzący w Paryżu *Nord*, dowiedzieliśmy się już przecie więcej. *Nord* usiłując ugłaskać zirytowanych tym traktatem Francuzów, i oświadczając, że chodzi tylko o jedną odnogę kolejową, dodał, że zatrudnieni przy tej budowie urzędnicy chińscy, nie mają w niczem podlegać rządowi chińskiemu. Rzecz dalej jasna, że na tej „jednej odnodze“ się nie skończy, że za tą odnogą pójdą wielkie koleje, i to rosyjskie, aż do morza Chińskiego i Japońskiego, i że posiadanie ich ubezpieczy sobie Rosya zaborem — choćby na razie nieformalnym — terytoryów chińskich, i to nie jeno tych, które Chiny traktatem szimonozeckim miały oddać Japonii. Poprostu Chiny same uwiązały sobie na szyję sznur rosyjski.

Rzecz jasna, że całe Chiny północne po brzeg rzeki Hoangho i w głąb pustyń środkowo-azyatyckich na Zachód a do Oceanu na Wschód, dostaną się pod względem handlowym i politycznym w „obręb wpływów rosyjskich“, tem bardziej, że wojsko chińskie w owych stronach ma być przez instruktorów rosyjskich na ład rosyjski wymusztrowane, tj. tworzyć część armii rosyjskiej. Co wobec tego poczną mocarstwa?... Francya podobno zrzeka się dotychczasowej pretensyi do przeważnego wpływu we wschodniej Azyi, i jak słychać, poseł francuski w Chinach już zaproponował w Pekinie traktat podobny rosyjskiemu, ale obejmujący kilka południowych prowincyj chińskich. Anglia, do najwyższego stopnia oburzona, pragnie, jak słychać, Niemcy podmówić przeciw Rosyi i Francyi. Na razie odgrażają się Anglicy, że Salisbury nie zezwoli na podniesienie portowych ceł chińskich do 10 prc., którem Chiny chcą naprawić swoje finanse; a choćby dał zezwolenie, to Anglia uważać je będzie za niebyłe w razie, gdyby Chiny zniżyły cła swoje lądowe, tj. na granicy rosyjskiej.

Mówi się już o rozbiorze Chin, a w Niemczech popierają tę myśl głosy poważne, wskazując, że w przeszło czterystomilionowem państwie chińskiem, choćby się Rosya i Francya w zamierzony sposób obłowiły, zawsze jeszcze pozostaną setki milionów ludności, którymiby się mogły obdzielić Niemcy i Anglia. Niemcy mogłyby zająć ziemie pomiędzy rzekami Hoangho a Yankcekiang, Anglia zaś na południe Yankcekiangu aż do obszarów, które by Francya zagarnęła. Któż wie? może co z tego i będzie!

A mówią też o rozbiorze Maroka; konieczność onego podnoszą zwłaszcza żyjący tam Europejczycy. Wszędzie grasują rozbójnicy, nad morzem nietylko maurytańscy, ale i hiszpańscy, a rząd nie ma sił do ich pokonania. Sułtan płaci chętnie bajońskie sumy poszkodowanym, byle obcych wojsk i okrętów wojennych nie widział. Rząd marokański sam wogóle żyje tylko rozbojem — ale koncert europejski musi na to patrzeć przez palce, gdyż jest tam w zupełnej dysharmonii. Hiszpanie uważają siebie za przyszłych panów Maroka, ale naprózno, dopóki owa dysharmonia między mocarstwami nie ustanie.

Adres do tronu.

Lwów d. 29 grudnia.

Nagłość wniosku dr. Bernadzikowskiego o wysłanie przez Sejm nasz adresu do tronu została odrzuconą, — wniosek sam atoli będzie regulaminowo traktowany i już na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia postawione zostanie jego pierwsze czytanie. Jutro tedy będzie miał dr. Bernadzikowski sposobność przytoczenia motywów, które skłoniły go do uczynienia tego niespodziewanego wniosku.

Dla nas a i dla ogółu, zdaje się, motywa te nie są już osłonięte tajemnicą a wczorajsza krótka r zprawa nad nagłością tego wniosku rzuciła jasny pęk światła na znaczenie dla kraju nowych prądów ludowo demokratycznych. Wprowadzać do spraw domowych czynniki po za granicami kraju stojące, przenosić walkę na arenę obcą — czując się słabym na swojej — dowodzi niezaprzeczenie praktyczności partyjnej. Czy dowodzi patryotyzmu i poczucia odrębności narodowej — to rzecz inna. Rzekome pogwałcenie wedle p. Bernadzikowskiego praw obywatelskich ludu wiejskiego ma być sądzone zatem przez czynniki nieprzychylne narodowi naszemu i naszym prawom narodowym. Ze stanowiska socy[illegible]cznego nic nie można mieć takiemu zamiarowi do zarzucenia, boć przecie socyalizm nie uznaje indywidualizmów narodowych, w pojęciu jego jest jednostka jednym atomem, a z takich atomów składa się bezpośrednio wszechwładne państwo, bez względu na jakieś bezmyślne i przestarzałe różnice narodowe i historyczne.

Pomimo wszelkich oświadczeń i deklaracyj, składanych przez stronnictwo ludowe a zmierzających do wykazania odrębności swojej od socyalizmu, wniosek p. Bernadzikowskiego silnie tym oświadczeniom zaprzecza. Szczęściem jednak nie jest ten wniosek wyrazem olbrzymiej większości ludu polskiego, który zdrowym chłopskim rozumem ocenić umie, iż najwyższem forum do rozstrzygania ewentualnych sporów między częściami składowemi jednego narodu może być tylko sam naród, reprezentowany w Sejmie krajowym. Apelacya poza ten trybunał jest występkiem przeciw narodowi.

W innych krajach o normalnym narodowo-państwowym ustroju apelacya taka jest zgoła niemożliwą. U nas, *wskutek klęsk narodowych, zaszłych przed stu laty*, — jest ona w granicach obowiązujących ustaw państwowych ostatecznie możliwą. Nieszczęsne uprawnienie! Narzuconą jest nam ta możność, lecz nie powinniśmy jej chcieć, z niej korzystać.

Gdy stronnictwo polityczne widzi, że może uczynić coś, co się dla niego korzystnem wydaje, to musi ono posiadać sporą ilość patryotyzmu, doświadczenia i umiarkowania, aby z powodów zasadniczych się od tego powstrzymać. Nie okazało tych przymiotów tym razem stronnictwo ludowe, popierając wniosek p. Bernadzikowskiego.

Okazała je natomiast w całej pełni lewica sejmowa przez usta p. Szczepanowskiego, który w swej zdrowej i jędrnej przemowie wyraźnie zaznaczył, że Lwów a nie Wiedeń jest punktem ciężkości naszego kraju.

Wskazał on na istotę naszej autonomii narodowej, która będąc całością organiczną, zdolną jest do coraz większego rozwoju politycznego, narodowego i ekonomicznego.

Rozumna i patryotyczna opinia kraju przyjmie oświadczenie p. Szczepanowskiego z uznaniem do wiadomości. Zadowolenie to zaś winno być tem większe, że wystąpienie to lewicy, w której się mieści tyle niezwykle zdolnych i pożytecznych sił naszych miast, wskazuje, że stronnictwo to przebywszy niebezpieczną epokę akademicznych badań i teoretycznych poszukiwań właściwej drogi rozwoju politycznego narodu, zdołało osiągnąć pełnię politycznego doświadczenia i umiarkowania.

Liberalno-manczesterski atomizm, ojciec atomizmu socyalistycznego, niezdrowy wszędzie, najszkodliwszy u nas, przestał stanowczo krępować siły polityczne naszych miast, a organiczna narodowo-autonomiczna na historycznych podstawach oparta praca, stoi dla nich otworem. Podstawy historyczne, ustrój organiczno-narodowy, to były zasady, które kierowały przed 30 laty działaniem politycznem ludzi, którzy urządzali wówczas stosunki zewnętrzne i wewnętrzne naszego kraju.

Doświadczenie polityczne i miara nie stały się zdobyczą lewicy w jednej chwili; są one owocem ciężkich przejść i dobrej woli. Nie nabędzie ich doraźnie też stronnictwo ludowe. Dla dobra na[illegible] i ludu polskiego życzyć tylko należy, aby te „Lehr- und Wanderjahre“ jak najkrócej trwały.

SEJM.

Lwów d. 29 grudnia.

Dzisiejsze posiedzenie poświęcone było głównie wyborom komisyj. Marszałek przerwał posiedzenie i wezwał je, ażeby natychmiast ukonstytuowały się. Pod tym naciskiem wszystkie komisye dokonały ukonstytuowania się w przeciągu kilkunastu minut, co nie było zbyt łatwą rzeczą wobec faktu, że jedni i ci sami posłowie należą nieraz do kilku komisyj. Wiele też komisyj od razu porozdawało referaty poprzydzielanych im spraw, inne uczynią to jutro.

Sprawą, która w tym roku dostarczyła materyału do największej ilości interpelacyj, i to zarówno z obozu konserwatywnego, jak i ze strony ludowców, jest zaprowadzony od pewnego czasu w naszym kraju „weterynaryjny stan oblężenia“ — z powodu zarazy bydlęcej, głównie zaś świń. Jest to prawdziwą klęską dla włościan, którzy z tego powodu nie mogą pozbyć się przychowku, gdy targi i jarmarki na znacznym obszarze kraju są pozamykane i wszelki ruch handlowy żywem bydłem i świńmi wstrzymany. W obecnej chwili jest to istotnie sprawa piekąca.

Zakończył posiedzenie szereg sprawozdań Wydziału krajowego o dokonanych wyborach. Były to prawie same wybory trudniejsze, które wymagały rozległych dochodzeń z powodu wniesionych protestów. Dlatego przeciągnęło się ich sprawdzenie do tegorocznej sesyi. Wyczerpujące i ściśle przedmiotowe sprawozdania Wydziału krajowego, uwzględniające lojalnie wszelkie uzasadnione zarzuty stron protestujących, wytrącają broń z ręki oponentów. Nic też dziwnego, że ataki dr. Okuniewskiego przeciwko niektórym niemiłym mu wyborom przemijały bez skutku — i bez wrażenia.

Lwów d. 29 grudnia.

(2 posiedzenie 2 sesyi VII peryodu).

Dzisiejsze posiedzenie, jakkolwiek naznaczone było na godz. 10, rozpoczęło się dopiero około 11.

Urlop otrzymał hr. Rey.

Z porządku dziennego sprawozdanie Wydziału kraj. z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej kraj. o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich i takież sprawozdanie o stanie szkół średnich odesłano do komisyi szkolnej, sprawozdanie zaś o stanie państw. szkół przemysłowych odesłano do komisyi przemysłowej.

Przystąpiono do wyborów sekretarzy, kwestorów i rewidentów:

Sekretarzami wybrani zostali pp. Karatnicki, Niezabitowski Stan., Tarnowski Zdzisław, Urbański.

Kwestorami wybrani zostali pp. Korytowski, Michalski, Torosiewicz Emil, Wachnianin

Rewidentami wybrani zostali pp. Data, Dzieduszycki Klemens, Goldmann, Merunowicz, Niebyłowiec, Olpiński, Rudrof, Siemiginowski, Stecki, Szeliski, Vayhinger, Zajączkowski.

Komisye sejmowe.

Następnie dokonano wyborów do komisyj sejmowych.

Do komisyi budżetowej wybrani zostali pp. Abrahamowicz, Barwiński, Dunajewski, Goldmann, Jędrzejowicz Stanisław, Jordan, Kozłowski, Madeyski, Marchwicki, Niezabitowski Stanisław, Paszkowski, Piniński, Potoczek, Potocki Andrzej, Rotter, Scipio, Skrzyński Adam, Skałkowski, Szczepanowski, Zagórski, Zajączkowski.

Do komisyi administracyjnej wybrani zostali pp. Czaykowski sen., Dzieduszycki Klemens, Dworski, Górski, Jędrzejowicz Adam, Koziebrodzki, Krzysztofowicz, Małachowski, Onyszkiewicz, Okuniewski, Paszkowski, Pilat, Rozwadowski, Sozański, Szeptycki, Trzecieski, Wiktor, Wodzicki i Wójcik.

Do komisyi gospodarstwa krajowego wybrani zostali pp. Brykczyński, Czecz, Data, Gorayski, Jędrzejowicz Franciszek, Kraiński, Mycielski, Obertyński, Polanowski, Puzyna Julian, Potocki, Rayski, Stadnicki Stanisław, Schnell, Tarnowski Zdzisław, Teodorowicz, Vivien, Wiśniewski, Wachnianin, Zamoyski.

Do komisyi gminnej wybrani zostali pp. Bojko, Brunicki, Dzieduszycki Wojciech, Fruchtmann, Górski, Jaworski, Kulczycki, Michałowski, Merunowicz, Pilat, Pogonowski, Romer, Stadnicki, Torosiewicz Mikołaj, Zaleski.

Do komisyi drogowej wybrani zostali pp. Borkowski, Gniewosz, Gnoiński, Jędrzejowicz Stanisław, Krzysztofowicz, Męciński, Ochrymowicz, Romer Gustaw, Sala, Skrzyński Zdzisław, Starzyński, Szwed, Torosiewicz Emil, Urbański, Wiśniewski, Michałowski, Wodzicki, Niezabitowski Witołd, Bojko.

Do komisyi szkolnej wybrani zostali pp. Brunicki, Cieleoki, Czartoryski, Dzieduszycki Karol, Dzieduszycki Wojciech, ks. Komarnicki, Kramarczyk, Kreutz, Madeyski, Pilat, biskup Puzyna, Rayski, Rey, Solecki, Soleski, Tarnowski Stanisław (sen.), Wachnianin, Zoll.

Do komisyi kolejowej wybrani zostali pp. Czarkowski, Horodyski, Jędrzejowicz Adam, Korytowski, Męciński, Merunowicz, Niebyłowiec, Osuchowski, Potocki Andrzej, Rapoport, Skrzyński Zdzisław, Szczepanowski, Vayhinger, Vivien, Zaleski.

Do komisyi petycyjnej wybrani zostali: d' Abancourt, Bielański, Bojko, Dzieduszycki Karol, Dzieduszycki Klemens, Hamorak, Klemensiewicz, Kostheim, Krempa, Michalski, Niezabitowski Witołd, Nowakowski, Ochrymowicz, Okuniewski, Siemiginowski, Słotwiński, Średniawski, Styła, Teodorowicz, Tyszkowski, Vayhinger, Winniczuk, Żardecki.

Do komisyi prawniczej wybrani zostali pp d'Abancourt, Czaykowski jun., Fruchtmann, Jahl, Karatnicki, Klemensiewicz, Loewenstein, Niezabitowski Stan., Paszkowski, Piniński, Rudrof, Stecki, Vayhinger, Weigel, Zoll.

Do komisyi przemysłowej wybrani zostali pp. Czaykowski sen., Czecz, Goldman, Michalski, Michałowski, Niezabitowski Witołd, Ostapczuk, Rotter, Szczepanowski, Weigel, Żardecki.

Do komisyi sanitarnej wybrani zostali pp. Bernadzikowski, Gołuchowski, Jakliński, Jordan, Kozłowski, Madeyski, Olpiński, Onyszkiewicz, Słotwiński, Średniawski, Trzecieski, Vivien.

Do komisyi bankowej wybrani zostali pp. Abrahamowicz, Dworski, Gorayski, Mandyczewski, Marchwicki, Loewenstein, Polanowski, Rapoport, Rozwadowski, Scipio, Skałkowski, Weigel, Żardecki.

Do komisyi solnej wybrani zostali pp. Dzieduszycki Klemens, Korytowski, Merunowicz, Mandyczewski, Słotwiński, Urbański, Warzecha, Winniczuk, Zamoyski.

Do komisyi górniczej wybrani zostali pp. Bielański, Gorayski, Kreutz, Marchwicki, Obertyński, Ochrymowicz, Skrzyński Adam, Szczepanowski, Wiktor, Wiśniewski.

Fo komisyi podatkowej wybrani zostali pp. Abrahamowicz, Gołuchowski, Jaworski, Jędrzejowicz Adam, Kraiński, Milan, Loewenstein, Okuniewski, Skałkowski, Szeliski, Szeptycki, Weigel.

Ukonstytuowanie komisyj.

Teraz zarządził hr. marszałek przerwę dla ukonstytuowania się komisyj.

Komisye ukonstytuowały się następująco:

Komisya administracyjna: Przewodniczący hr. Koziebrodzki, zastępcy: Wodzicki i Szeptycki, sekretarze: Trzecieski i Sozański.

Komisya gospodarstwa krajowego: przewodniczący Polanowski, zastępcy Gorayski i Stadnicki, sekretarze Schnell i Theodorowicz.

47

LENA

powieść współczesna

z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Słota, jak przepowiadał książe, przerwała się w nocy, a Erk ujrzawszy jasne niebo z przerażeniem pomyślał, że wieczór będzie musiał w obserwatoryum podziwiać gwiazdy niebieskie, które były mu daleko obojętniejsze od gwiazd ziemskich, jakim wczoraj dokładnie się przyglądnął.

Nie wychodził z domu w nadziei, że może zostanie wezwany do przejażdżki konnej z księżną. Ale i tym razem kazano Borkumowi jechać. Erkowi wolno było patrzeć przez okno, jak piękna pani, dziś bez makinszona, wskoczyła na swoją klacz kasztanowatą, która niecierpliwie kopytem w dziedziniec kamienny uderzała. Nie rzuciwszy spojrzenia w kierunku mieszkania Erka, księżna galopem z miejsca konia wypuściła.

Czyż wczoraj łudził się tak bardzo? Czy w tej osamotnionej duszy żaden dźwięk nie zabrzmiał dla niego? Czy podczas walca ani jedna kropla krwi żywszym prądem nie spłynęła do jej serca z doniesieniem, że jest serce, które dla niej tak żywo bije.

Byłoby to wprawdzie nieprawdziwe doniesienie... bo nie kochał tej kobiety; ale krew jego wrzała przy jej boku a myśl szalona, aby ją sobie pozyskać, nie w sercu się zrodziła.

Gdy jednak w tych melancholijnych rozmyślaniach obraz jej małżonka przed oczy mu się nasunął, wydało mu się podwójnie nędznem żywić uczucie, którego nie można nawet upiększyć sofisteryą miłości.

Leżał tak bezczynnie przez kilka godzin na sofie, paląc cygaro jedno po drugiem i przerzucając jedną książkę po drugiej. Wezwanie do lunchu powitał jak zbawienie.

Dziś wszystko weselej wyglądało przy świetle słonecznem.

Książę oświadczył, że niedyspozycya jego już minęła; Florencya wyrzucała jeden dowcip za drugim; nawet matematyk zdawał się być ożywionym i brał udział w rozmowie.

Księżna nie przemówiła ani słowa. Miała doborową toaletę. Suknię z indyjskiej ciężkiej materyi, przerabianej nitką złotą i srebrną; w czarnych włosach tkwiła upięta czerwona róża, co nadawało jej postaci wyrazu młodzieńczego powabu. Po obiedzie szybko powstała i rzekła:

— Chciałabym przejść się po lesie; panu von Friesen pozostawiam do woli, jeżeliby chciał do nas się przyłączyć, naturalnie gdy nie ma nic lepszego do roboty.

Służący przyniósł jej biały szal, spięty w kształcie kapuzy. Niedbale zarzuciła go na plecy i skinąwszy głową mężowi i całemu towarzystwu, wyszła z jadalni na te..sę, sparta na ramieniu hrabiny.

Erk i Mensingen szukali kapeluszy.

Zaledwie uszli sto kroków, gdy nagle księżna zwróciła się i wezwała Erka, aby podał jej ramię. Konna przejażdżka zmęczyła ją nieco, więc potrzebuje silniejszego ramienia niż Florencyi.

Z początku obie pary milcząco szły naprzód.

Przepięknie było w lesie, gdzie promienie słońca łagodny cień rzucały, a wilgoć parowała z mokrych gałęzi. Na wąskich, krzemieniem wysypanych ulicach parkowych było już prawie sucho, tam tylko, gdzie gałęzie zbyt gęsto związane były, świeciły kałuże deszczowe, a krople kryształowe spadały z liści, gdy ptaki skakały po gałązkach.

Księżna, opierając się silnie na ramieniu swego towarzysza, szybko naprzód postępowała, z ustami rozchylonemi i lekko drżącemi nozdrzami, wciągając chciwie świeże powietrze. Szli krokiem tak szybkim, że po upływie dziesięciu minut nie słyszeli już głosów i śmiechów Mensingena i hrabiny.

Księ[illegible]na zachęcała do pospiechu.

— H[illegible]bina lubi wlec się powolnym krokiem[illegible] ja zaś radabym mieć skrzydła. Pok[illegible]ę panu moje ulubione miejsce; leży[illegible]no w głębi lasu Ach, jakże dziś pięk[illegible]e! Raz odetchnąć choćby tylko na [illegible]zelotny moment.

Nagle [illegible]rzymała się.

Wielki [illegible]ały jeleń szedł przez małą polankę, niedaleko ścieżki stanął i pyszną gło[illegible] rozglądał się dokoła; niebawem n[illegible]eszła łania ciemniejszej maści, lecz [illegible]ocznie do niego przynależna, bo p[illegible]kne zwierzęta patrzyły na siebie prz[illegible] chwilę jak dobrzy znajomi, potem [illegible]leń poszedł w boczną ulicę, a za n[illegible] kształtna jego towarzyszka, łasuj[illegible] na świeżutkich pędach młodych [illegible]ązek.

— Czyż ni[illegible] są szczęśliwymi? — szepnęły usta p[illegible]nej pani. Także oni są więźniami, ale gdy staną u siatki zwierzyńca, wracają bez zmartwienia. Nie czują, że tam jest inny szeroki świat, bo zrodziły się w swej zielonej klatce. Ale kto raz zakosztował powietrza złotej wolności, a potem cały żywot... Nie mów pan nic! — przerwała sobie sama gwałtownym ruchem. — Mógłbyś teraz tylko coś banalnego powiedzieć, a to niegodnem jest ciebie. Wczoraj gdyśmy rysowali, milczałeś pan, ale w przelocie schwyciłam jedno spojrzenie, zdradzające pogardliwą litość. Nie zaprzeczaj, prawie pogardliwą. Myślałeś pan o mnie lekceważąco, dlatego, że mogę znosić takie życie, nie dławiąc się A! gdybyś wiedział, jak często... nic nie powiem, to grzech. Postanowiłam sobie rozmówić się z panem, przywiązuję wartość do pańskiego zdania, tamci, którzy mnie otaczają, no znasz ich pan, dobrzy ludzie, ale dworacy. Florencya jest jedynym wyjątkiem, ale z nią nigdy o tem nie mówię, ona rozumie mnie bez tego. Pan znasz moją ojczyznę, wiesz jak inne tam prowadzi się życie. Zaledwie od ziemi odrosłam, używałam swobody w całej pełni. Rodzice moi... już panu mówiłam... nie wiele mieli, ale braków nie czuliśmy. Miałam lat trzynaście, gdy mi ojciec darował muła, czarny był z białemi uszami i białą gwiazdką na czole. Nic tak bardzo nie kochałam jak to piękne, dzikie stworzenie. Wałęsaliśmy się po całych dniach między skałami, jedli kawał placka owsianego, pili ze źródeł lasowych i byli szczęśliwi! Potem, zaledwie zaczęłam rok siedmnasty, musiałam towarzyszyć matce do Karlsbadu, bo wtedy zaczęłam chorować. Tam poznał mnie książe, od tego czasu zaczęły się moje cierpienia, od tego czasu noszę kajdany. Muł mój rok jeszcze bujał po górach, potem spadł ze skały na ostry kamień i złamał kark. Ach, jakże mu zazdrościłam, a ileżkroć musiałam myśleć, że są tacy, co mnie zazdroszczą. Ale ludzie, to nieszczęsna zgraja, wiecznie głodna: jedni żądni chleba, inni rangi, awansu, wyniesienia, przepychu. Gdybym komu powiedziała, jak bardzo byłam szczęśliwą w mojem ubóstwie, sądziłby, że drwię, albo że mam *la bosse du martyre*. Nie, tem chwalić się nie chcę. Tak jak inne kobiety mam dziecinną radość w tem, jeżeli dobrze wyglądam, noszę bogate klejnoty i piękną toaletę. Ale, jeżeli to wszystko okupuje się.

(C. d. n)

Komisya gminna: przewodniczący Jaworski, zastępca Zaleski, sekretarz Górski i Brunicki.

Komisya drogowa: przewodniczący Męciński, zastępca Romer, sekretarz Starzyński.

Komisya szkolna: przewodniczący Czartoryski, zastępca St. Tarnowski, sekretarze Rayski i Wachnianin.

Komisya kolejowa: przewodniczący Zaleski, zastępca Męciński, sekretarz Merunowicz.

Komisya petycyjna: przewodn. Klemensiewicz, zastępca Dzieduszycki Karol, sekretarze Hamorak i Żardecki.

Komisya prawnicza: przewodniczący Zoll, zastępca Weigel, sekretarze Klemensiewicz i Karatnicki.

Komisya bankowa: przewodniczący Polanowski, zastępca Marchwicki, sekretarz Lewenstein.

Komisya solna: przewodniczący ks. Mandyczewski, zastępca Dzieduszycki Klemens, sekretarz Merunowicz.

Komisya górnicza: przewodniczący Gorayski, zastępca Skrzyński Adam, sekretarz Ochrymowicz.

Komisya podatkowa: przewodniczący Jaworski, zastępca Abrahamowicz, sekretarz Lewenstein.

Komisya sanitarna: przewodn. Jordan, zastępca Gołuchowski, sekretarz Jakliński.

Komisya przemysłowa: przewodniczący Szczepanowski, zastępca Michalowski, sekretarze Goldman i Żardecki.

Komisya budżetowa: przewodniczący Dunajewski, zastępcami Abrahamowicz i Madeyski, sekretarzami Scipio i Paszkowski.

Weryfikacye wyborów.

Z dalszego porządku dziennego uznał sejm za ważne wybory posłów: K. Horodyskiego z okręgu wiejskich posiadłości obwodu czortkowskiego, — J. Roznera z miasta Biały, — E. Rittnera z miasta Tarnopola, — Grzegorza Milana z kuryi gmin wiejskich pow. sanockiego — bez dyskusyi.

Dopiero przy weryfikacyi p. Łazara Winniczuka z kuryi gmin wiejskich pow. stanisławowskiego zabrał głos p. Okuniewski i począł rzucać się na osobę posła Winniczuka, że marszałek musiał mu przerwać, poczem p. Okuniewski krótko już wystąpił przeciw uznaniu wyboru p. Winniczuka za ważny.

P. Winniczuk odparł następnie wycieczki p. Okuniewskiego przeciw swojej osobie, poczem po przemówieniu sprawozdawcy, Sejm uznał wybór p. Winniczuka za ważny.

Przy następnej weryfikacyi wyborów posła Tadeusza Starzyńskiego z kuryi gmin wiejskich pow. żółkiewskiego, gdzie kontrkandydatem był p. Korol, wywiązała się dość obszerna dyskusya, [illegible] p. Okuniewskiego, który zarzucając, iż przy omawianym wyborze miały miejsca nadużycia i represalia ze strony władzy politycznej, wniósł, aby wybór p. Starzyńskiego nie uznano za ważny.

Po rzeczowej odpowiedzi komisarza rządowego p. Łosia na zarzuty p. Okuniewskiego, i przemówieniach pp. Stadnickiego i Stan. hr. Stadnickiego, który udowodnił, że protest nie ma żadnej podstawy, jako też odpowiedzi p. Okuniewskiego, Sejm niepomierną większością głosów przychylił się do wniosku Wydziału kraj.: uznania wyboru posła Starzyńskiego za ważny.

Wnioski.

P. Mycielski i tow. składają wniosek o polecenie Wydziałowi kraj. rozpoczęcia rokowań w celu urządzenia targu dla bydła opasowego w zachodniej Galicyi.

P. Merunowicz i tow. przedkładają wniosek, domagający się przyspieszenia regulacyi rzeki Pełtwi jako przedsiębiorstwa kraj.

P. Średniawski i tow. stawiają wniosek o zalesienie pastwisk górskich i wyznaczenie na ten cel 20.0000 zł. z funduszów kraj. i 20.000 zł. z funduszów państwowych.

Interpelacye.

P. Cielecki i tow. interpelują komisarza rządowego, jakich środków rząd zamierza użyć przeciw panującej epidemicznie nosaciźnie w powiatach Husiatyn, Skałat i Czortków.

P. Krempa i tow. interpelują p. komisarza rządowego z powodu nieodpowiedniego obchodzenia się ze stronami poborcy urzędu podatkowego w Mielcu.

P. Kramarczyk i tow. interpelują p. komisarza rządowego czy rząd w celu dostarczenia soli bydlęcej po zniżonej cenie przystąpi do założenia powiatowych składów soli bydlęcej.

P. Potoczek i tow. interpelują p. komisarza rządowego w sprawie surowych zarządzeń przeciw zarazie pyskowej i racicowej.

P. Potoczek i tow. interpelują Wydział krajowy, czy wniósł zażalenie do Trybunału najwyższego z powodu zakazu wprowadzania bydła i trzody z naszego kraju do innych krajów koronnych.

P. Szwed i tow. interpelują p. komisarza rządowego, kiedy rząd przystąpi do regulacyi Soły.

Na tem zamknął hr. marszałek posiedzenie, naznaczając następne na jutro, środę o 11 rano.

Komisya matka

Wczoraj o 6 wieczorem odbyło się posiedzenie sejmowego Koła polskiego dla wyboru t. zw. „komisyi matki", która miała ułożyć propozycyę co do składu wszystkich innych komisyj. Przewodniczącym Koła obrano posła Apolinarego Jaworskiego, jako prezesa Koła polskiego we Wiedniu. W skład „Komisyi matki" wybrani pp. Abrahamowicz, hr. Szeptycki, hr. Dzieduszycki Wojciech, dr. Kozłowski, Gniewosz, hr. Piniński, Zaleski, hr. Wodzicki, dr. Bobrzyński, hr. Koziebrodzki, Jędrzejowicz Adam, hr. Scipio, hr. Męciński, dr. Pilat, dr. Goldmann, Rayski, dr. Dworski, Gorayski, dr. Bernadzikowski, Kramarczyk i hr. Stadnicki.

Kroniczka wiedeńska.

Wiedeń d. 27 grudnia.

(„Numer gwiazdkowy" — poszczególne działy).

W dziennikarstwie istnieje prastary zwyczaj zamieszczania „refleksyjnych artykułów" w tak zwanych gwiazdkowych numerach, od którego w interesie własnym pism odstąpić się powinno.

Te rozpamiętywania świąteczne są zwykle wynikiem przeglądu wypadków minionych lub „rzutu oka" w przyszłość — i co dziwne: czy autor okiem wstecz, czy naprzód rzuca — rezultat zawsze ten sam.

Przeciętny czytelnik gazet zna już zapewne dokładnie wszystkie rekwizyty potrzebne do stworzenia świątecznego artykułu. Trochę obłoków, błyszczących gwiazd, opłatków i świętego spokoju. Zawsze tak było i w tym roku nie inaczej.

Tylko profesor Suess, którego jedno z pism wiedeńskich uprosiło do napisania „Weihnachtsartyklu" odstąpił nieco od przyjętej reguły. Prof. Suess wziął sobie za zadanie „rzucić okiem w świat". W tym celu — jak sam p. profesor tłumaczy — należy się cofnąć wstecz. Nikogo to nie zdziwi, gdyż wiadomo, że rzetelny liberał — a do takich prof. Suess się zalicza — zanim krok zrobi naprzód, o kilkadziesiąt wstecz się cofa. Profesor Suess widocznie kilka kroków chciał naprzód zrobić, bo o jakie 120 lat przed Chrystusem się cofnął. Ledwie się przez pół wieku przeprawił, chłopak z drukarni musiał go „pilić" o manuskrypt, bo naraz fantazya staruszka profesora staje się nader ruchliwą „Dziesiątki wieków mija" — powiada naraz w pospiechu — myśliciele, bohaterowie, wojska, miasta, języki, wielkie narody i religie powstają i giną..." a kilka wierszy później — kończy się cały artykuł.

Niechajże łaskawy czytelnik osądzi sam, czy opłaci się takie robić spustoszenia dla błahego zwyczaju.

Do „gwiazdkowego numeru" — oprócz opisanego powyżej wstępnego artykułu, należy i ozdobny „michałek" do kroniki. (Czytelnicy, którzy pragną bliższych objaśnień co do istoty „michałków", raczą się zgłosić do administracyi *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3, gdzie zarazem o warunkach prenumeraty dowiedzieć się można. Przyp. zecera). Pod tym względem pisma wiedeńskie tym razem nie miały powodu do skarg.

Tematu do wspaniałego „michałka" nastręczyła ekstrawagancka księżna Chimay, która porzuciła męża swego księcia Chimay i uciekła z cyganem Rigo Jancsi. Według doniesień pism, jaśnie oświecona pani, spoczywająca obecnie w „cieniu" ospowatego smukłego cygana, pozostawiła mężowi „cały" swój majątek, zabrawszy „tylko" klejnoty reprezentujące krocie. Reszta majątku księżnej, jest ponoś bardzo nieruchoma... Święta Bożego Narodzenia przepędziła ekksiężna u rodziców swego kochanka w Stulweissenburgu. Reporterzy, którzy tam za nią pojechali, zapewniają, że jej wikt cygański bardzo smakował. Przyznam, się, że co do mnie, nie byłem o to wcale niespokojny.

Oprócz tego mieliśmy kilka wypadków lokalnych, z natury swej jakby na michałki stworzonych — mianowicie: usiłowane morderstwo kochanki przez stajennego który „nie doznał wzajemności"; wreszcie uwięzienie osławionego rabusia Rehaka, który już 20 lat przepędził w więzieniu. W dziedzinie sportu nie brakło wypadku. Oto trzydniowe wyścigi kolarzy w rotundzie. Najbardziej zajmującym będzie wyścig, o „opaskę". Właściciel „opaski", otrzyma rentę w kwocie 20 koron dziennie aż do czasu, gdy przy najbliższym wyścigu inny jej nie zdobędzie.

Inne rubryki „świątecznych numerów" były jak zwykle. W dziale politycznym: — półurzędowe dementi, w teatralnem: zapowiedź popołudniowych przedstawień, w dziale ekonomicznym: wiadomość o nadaniu koncesyi dla utworzenia Towarzystwa ubezpieczeń od włamywania się — a zatem w każdej rubryce — jak zwykle — według recepty starego Ben Akiby. *(O—i).*

Czas odnowić przedpłatę!

KRONIKA.

Lwów d. 29. grudnia.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór Jana br. Konopki, na prezesa i Piotra Tretera na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Dąbrowie; Ludwika Baldwin Ramułta, na prezesa i dra Jana Strutyńskiego, na zastępcę prezesa Rady pow. Lisku; Stanisława Przybyłowskiego, właśc. dóbr na prezesa i Józefa Sroczyńskiego na zastępcę prezesa Rady powiatow. w Kosowie, Romana hr. Potockiego, na prezesa i Bolesława Żardeckiego, na zastępcę prezesa Rady pow. w Łańcucie, Ferdynanda hr. Hompescha, na prezesa i dr. Klemensa Kostheima, na zastępcę prezesa Rady pow. w Nisku, dr. Gustawa Romera, na prezesa i Eugeniusza Zielińskiego na zastępcę prezesa Rady pow. w Nowym Sączu, Stefana Sękowskiego na prezesa i Jana hr. Tarnowskiego na zastępcę prezesa Rady pow. w Mielcu.

Prezesem Rady powiatowej w Brzesku wybrany został p. Jan Götz-Okocimski, a zastępcą dr. Adam Jordan z Więckowic.

Mianowania. Prezydyum kraj. Dyrekcyi skarbu zamianowało oficyała Wilhelma Buczkowskiego kierownikiem urzędu cłowego, poborcę Jana Rakowskiego oficyałem cłowym, poborcę Januarego Kurczabińskiego asystentem cłowym, asystenta zaś Ferdynanda Slany i praktykanta Ignacego Obsta poborcami cłowymi.

Budżet miejski będzie przedmiotem obrad Rady miejskiej na środowem posiedzeniu, zwołanem na godz. 6. wieczorem.

S. P. Q. L. Takimi literami mógłby być na wzór rzymski oznaczony tekst sprawozdawczy lwowski z dnia wczorajszego. Senatus plebisque leopoliensis comitia odbywały się w gmachu sejmowym w południe i wieczorem w ratuszu. Tam radził Sejm, tu zaś socyaliści. Uchwały senatu czytać można w *Gazecie* na innych łamach tu zaś miejsce do opowieści o rezolucyach przeforsowanych przez lwowskich trybunów socyalistycznych, mianowanych przez siebie samych. „Ludu" zgromadziło się w sali ratuszowej i na galeryach przeszło pół tysiąca, między nimi bardzo wiele kobiet i mnóstwo dzieci. „Ludowi" temu przedstawił najpierw p. Kozakiewicz, jak to rząd złośliwie sobie począł z reformą wyborczą. Nie wstawił do tekstu ustawy postanowienia, że w piątej kuryi ma być głosowanie bezpośrednie. Zostawił troskę o to sejmom i to — przyznał p. Kozakiewicz łaskawie — nie jest znowu złą rzeczą. Złośliwość tkwiła w tem, że sejmy zwołane na tak krótki czas, iż nie mają czasu zająć się sprawą tak bardzo ważną dla „klas pracujących". Ludowcy postawili również w programie swoich żądań bezpośrednie wybory z piątej kuryi, jeżeli tedy chcą ci reprezentanci oponującego ludu być prawdziwą opozycyą, a nie tylko jej imitacyą, powinni zażądać od „sejmujących" panów, aby przed uchwaleniem budżetu załatwili reformę techniki wyborczej. Niestety — skarżył się mowca — pp. ludowcy wyrzekają na socyalistów, że im zgromadzenia rozbijają, wysyłają delegatów do wiedeńskich socyalistów, aby tam na lwowskich „towarzyszy" [illegible] oszczerstwa, a gdy socyaliści zapraszają posłów ludowych na swoje zgromadzenia, to panowie ci (jak to wczoraj się stało) ani myślą stanąć pośród „ludu" aby się dowiedzieć o jego życzeniach.

Ostatecznie postawił p. Kozakiewicz rezolucyę, która w pierwszej części domaga się od sejmu bezpośrednich wyborów w piątej kuryi, a w drugiej żąda od posłów ludowych, aby przeprowadzenia tego postulatu dokonali jeszcze przed uchwaleniem budżetu. Rozumie się, że rezolucyę tę całe zgromadzenie pod przewodem p. Zarańskiego jednogłośnie uchwaliło i to było treścią poważną obrad komicyów plebejskich.

Solą atycką posypane zostały te narady tak w samejże sali ratuszowej, jak i poza nią. Wewnątrz podjęli się roli dowcipnisiów pp. Danek, Harkiewicz po rusku i Przyjemski, brukarz. Nie należy jednak mniemać, aby i p. Kozakiewicz żałował sobie efektów. Przeciwnie. Zgromadzenie „ryczało jak stado żubrów na majdanie" — aby użyć wyrażenie Sienkiewiczowskiego — z uciechy, gdy p. Kozakiewicz groził „panom" nowym rokiem 48. Okrzyki „i teraz będzie! i teraz" rozlegały się długo w uradowanej ciżbie. Takiem samem weselem wybuchał tłum zgromadzony na słowa p. Danka, że proletaryat „złodziejów jego praw" będzie kiedyś miał pod nogami, a wówczas „ani jedna łza z jego oczu nie kropnie" i że część ludowców z biegiem czasu będzie się musiała „czepić ogona szlachty, koło której chcą chadzać" a część przystanie do socyalistów, jedynych i prawdziwych obrońców ludu. Istne piekło powstało na widok komisarza policyjnego, który coś szepnął przewodniczącemu. „Wolno mówić! wolno mówić!" wstrząsało przez dwie minuty potężnymi murami starego gmachu magistrackiego.

Natomiast odczytanie telegramu powitalnego, nadesłanego z Wiednia przez zjazd delegatów socyalistycznych mogło się poszczycić tylko *succès d'estime*. Mowę p. Hankiewicza charakteryzował solowy jakiś głos z rogu sali, który od czasu do czasu wykrzykiwał „sławno!" zapewne dla zadokumentowania, że jest i Rusin w sali. Brukarz Przyjemski rozwiódł się szeroko i długo nad tem, jak to panowie „posiadający" chodzą sobie z dobrą tuszą po ulicach, a chudziny robotnika nie mogą się między nimi przecisnąć — ale zgromadzenie nie było usposobione do słuchania żalów. Oklaskami i ironicznymi wykrzyknikami zmusiło mowcę do milczenia.

Kiedy cały tłum wylał się na Rynek z gmachu ratuszowego, zakrzyknął ktoś „do Sejmu" i cała falanga z dodatkiem przybyłych w kilkudziesięciu ulicznikach posiłków pociągnęła ul. Kilińskiego, Sykstuską i Kościuszki, śpiewając robotniczą karmanidę. Na skręcie z ul. Trzeciego Maja w Marszałkowską pp. Urbanowicz i Wenz komisarze policyjni, którzy przed chwilą pełnili służbę na zgromadzeniu, stanąwszy przed kordonem policyantów, wezwali ściągających do rozejścia się. Nie rozeszli się oni, jeno cofnęli ul. Jagiellońską do Rynku, skąd w dwóch oddziałach ruszyli pod gmach namiestnictwa. Niestety u wylotu ul. Sobieskiego na Wały Gubernatorskie natknęli się znowu na łańcuch żołnierzy policyjnych i wtedy już rozbili się na mniejsze grupy, które ciągle śpiewając zwrotki „czerwonego sztandaru", wiwatując na cześć socyalnej demokracyi i wydając nieludzkie wrzaski, rozprószyły się po piwiarniach.

Na ulicach, którymi przeciągał hałasujący tłum nie znać było strachu. Ciekawość tylko kazała mieszkańcom otwierać okna i przypatrywać się manifestacyi lwowskiego „ludu".

Policya i publiczność. W niedzielę w czasie wieczorka Fiszera w sali Sokoła zaszedł konflikt między jednym z widzów p. Cz. a koncepistą policyi, który funkcyonował tam, jako inspekcyjny urzędnik, — konflikt ten zaszedł tak daleko, że musiano na chwilę produkcye przerwać i kurtynę spuścić. Spór powstał o miejsce. Kronikarz nasz zaciągnął wczoraj w tej sprawie bliższej informacyi u źródła, bo w policyi. Tam przedstawiono rzecz w najniewinniejszem świetle i tak, że raczej p. Cz. aniżeli funkcyonaryusz policyi skandal wywołał. Tymczasem osobistość nader poważna, która siedziała obok, na krześle nr. 11 w ten sposób zajście nam opisuje: Pan Cz. miał bilet opiewający na nr. 13 z kraju od środka; korzystając z jego nieobecności wprowadził koncepista policyi jakąś damę (żonę czy krewną) i ulokował ją na temże krześle nr. 13, sam zaś kazał sobie przystawić osobne krzesło obok, w środek pierwszego rzędu. Pan Cz. zjawił się przy końcu przedstawienia i prosił zrazu uprzejmie koncepistę policyi o ustąpienie mu miejsca zajętego przez ową panią (Nr. 13) i legitymując się biletem. Ale p. koncepista uznał za stosowne zachować się szorstko, zagroził mu aresztowaniem i wywołał awanturę. Mylnie przedstawiły rzecz niektóre popołudniowe dzienniki, jakoby koncepista policyi dobrowolnie ustąpił swego miejsca p. Cz. Tak się rzecz nie miała, p. koncepista policyi wstał ze swego krzesła nie dla ustąpienia miejsca p. Cz. ale dla sprowadzenia ajenta policyi celem aresztowania p. Cz., i dopiero gdy ajenta sprowadził, wtedy p. Cz. zaczął głośno przeciw temu protestować, poczem musiano kurtynę spuścić.

Jest to przedstawienie rzeczy bezstronnego świadka a osobistości, jak wyżej zaznaczyliśmy, nader poważnej i skutkiem tego nie możemy ani na chwilę wątpić, aby w czemkolwiek było przesadzone. Skoro zaś tak się rzecz miała, to brak nam słów na wyrażenie oburzenia, iż ci, którzy powołani są do utrzymania porządku i spokoju, sami dają impuls do tak przykrych scen, jaką właśnie była owa na niedzielnym wieczorku Fiszera.

Jasełka w szkole im. Staszica. Gdzie wiele wrażeń, tam o słowa trudniej, a jednak oprzeć się nie można chwili, by bodaj krótkiem sprawozdaniem nie uznać pracy i poświęcenia ze strony zwierzchników dziatwy, poniekąd opuszczonej, a tem samem zachęcić publiczność do żywszego udziału dla poparcia wzniosłego celu ku wsparciu ubogiej młodzieży. Znać trzeba ten świat dziecięcy, te zastępy szkolne, by ocenić, jakiej wytrwałości, jakiej miłości rodzicielskiej na to potrzeba, by stworzyć obrazki, jakie się odsłaniały wczoraj przed oczami widzów, zgromadzonych w sali szkoły im. Staszica. Już od godz. 3 po południu spieszyła publiczność, by się przypatrzyć temu artyzmowi dzieci. Wyraz artyzm wyda się przesadą niejednemu, ale usprawiedliwi go wiek biorących udział. Mimo to, iż gra i śpiew artystów może nie są skończone, ale chóry i partye solowe tak wyćwiczone starannie, iż właśnie jako takie nie pozostawiają nic do życzenia, a jeśli — to tylko życzyć należy, by szersza publiczność w uznaniu tej mozolnej pracy i na dalsze przedstawienia, które odbędą się w dniach 1, 3, 4 i 6 stycznia, również licznie pospieszyła.

Skrytobójstwo. W Krakowie w drugi dzień świąt zaprosił Adam Kiryczenko rodem z Królestwa Polskiego znajomego swego Wasyliana Tomczuka, również z Królestwa pochodzącego do pewnej gospody i tam go poczęstował umyślnie przyniesioną wódką. Sam pił wódkę u szynkfasu. Tomczuk w powrocie do szpitala św. Łazarza, gdzie jest sługącym, poczuł wielkie bole, oddał się w ręce lekarza i obecnie jest w agonii, bo lekarz skonstatował, że nastąpiło otrucie arszenikiem. Kiryczenko tak jak Tomczuk liczy zaledwie lat 24, a mieszka stale w Janowie w Królestwie Polskiem, do Krakowa zaś przybył tylko na święta. Winien był Tomczukowi 150 rubli i zapewne chciał się przy pomocy arszeniku pozbyć wierzyciela.

Między Krasiczynem a Przemyślem jest zamiar wybudowania tramwaju elektrycznego, czego prawdopodobnie podejmie się firma Siemensa i Halskego i lwowski Bank Hipoteczny. Ks. Adam Sapieha, właściciel Krasiczyna przyrzekł corocznie na utrzymanie tej linii komunikacyj dopłacać po kilka tysięcy złotych.

Uwięzienie ks. Stojałowskiego. Z Budapesztu donoszą: Ks. Stojałowski internowany został wczoraj w sądzie karnym. Prokuratorya wniosła, ażeby sąd zapytał kompetentnego sądu austryackiego, za jakie przewinienie ścigają ks. Stojałowskiego, gdyż sąd wadowicki doniósł tylko, że wytoczono przeciw niemu postępowanie karne o zbrodnię obrazy religii i że tenże zbiegł. Wskutek drugiego wniosku prokuratorya zapytywać też będzie sąd o dalsze szczegóły, ponieważ wydanie ks. Stojałowskiego nastąpi tylko wówczas, jeżeli występek, o który go oskarżają, ma być ściganym także wedle węgierskiego kodeksu karnego. Po nadejściu odpowiedzi, rozstrzygnie w tej kwestyi minister sprawiedliwości. Aż do tej decyzyi pozostanie ks. Stojałowski w więzieniu śledczem.

Kongres stowarzyszeń zawodowych austryackich odbywa się obecnie w Wiedniu. Na posiedzeniu tego kongresu dnia 27 bm. zabierał między innymi głos także p. Żelaszkiewicz. Ponieważ jednak językiem niemieckim nie włada, przemawiał po polsku i skutkiem tego nikt go nie rozumiał. Wiadomo, że między kandydatami socyalno-demokratycznymi na posłów z V kuryi, znajduje się także i p. Żelaszkiewicz; ciekawa rzecz, co taki poseł zdziała w wiedeńskiej Radzie państwa, a bardziej jeszcze w komisyi, gdyby do jakiej wybrany został — kiedy nie potrafi się nawet z nikim porozumieć.

Otóż na tym kongresie p. Żelaszkiewicz skreśliwszy wedle swego widzenia rzeczy stosunki w Galicyi, tak mówił dalej: Przemysł w Galicyi jest jeszcze wprawdzie nieznaczny, ale rośnie gwałtownie. Gdzie nie ma przemysłu, nie ma tam także specyalnych fachowych interesów i dążeń, a tylko wspólna nienawiść do ciemięzców (!) popycha biedną galicyjską ludność w nasze szeregi. Mimo to nietylko polityczna ale i zawodowa organizacya czyni w Galicyi znaczne postępy. Galicya otworzy dopiero teraz swe podwoje kapitalizmowi. Czeka nas ciężka praca, lecz ręka w rękę z wami pójdziemy (my, to znaczy panowie z pasażu Hausmana).

Interwiew z wspólnikiem Papacosty. W kilka dni po zapadłym, a znanym naszym czytelnikom, wyroku na Papacostę i jego towarzyszy, jeden z tych Pribojac zgodził się na interwiew ze swoim obrońcą dr. Holzingerem. Pribojac przyszedł z celi więziennej do parlatoryum, a wyglądał zdeterminowany i przybity. Zaraz na wstępie oświadczył, że skończył już z życiem i ma nadzieję, iż rychła śmierć wyswobodzi go z więzienia. Opowiedział potem żałośnym głosem historyę swego życia. Po raz pierwszy wystąpił na szerszą arenę podczas powstania bośniackiego przeciw Turkom. Brał wówczas udział w plądrowaniu i rabunkach i nzbierał tyle pieniędzy, że musiał je aż „wozami" odwozić. Podczas okupacyi Bośnii przez Austryę, służył w armii austryackiej. Za to został przez turecki sąd wojenny skazany na karę śmierci i musiał za granicę uciekać. Uciekł najpierw do Francyi, a potem do Węgier, gdzie „niewinnie" skazany został na 4 lata więzienia. Wyjechał potem do Bukaresztu, gdzie znowu „niewinnie" go uwięziono. Znaleziono przy niem wiele pieniędzy rozmaitych, oskarzono o kradzież i zasądzono. W więzieniu poznał się z Affendakisem. Po odbyciu kary założył wielki skład drzewa. Pewnego razu spotkał się w Zemlinie z trzema ludźmi, przybyłymi ze Wschodu. Byli to: znany mu już Affendakis, dalej Papacosta i ów Grek, który brał udział we wszystkich włamywaniach, lecz dziś podobno już nie żyje. Otóż ten Grek pojechał najpierw do Wiednia, a wkrótce potem pojechali za nim Papacosta, Affendakis i Pribojac. — Podczas podróży opowiadał Papacosta, że jego ojciec jest poczmistrzem w Salonice i jest bardzo bogaty, ponieważ jednak on pokochał biedną dziewczynę, wypędził go z domu, później jednak dał mu wiele pieniędzy, aby wyjechał w świat i zapomniał o swej miłości.

W chwili aresztowania Papacosty znajdował się Pribojac w Nizzy i tam go aresztowano i odesłano do Budapesztu. W Budapeszcie wsunął mu Papacosta kartkę z prośbą, aby go nie zdradził i on, Pribojac, dla miłości Papacosty, mówił z początku tak wiele nieprawdy, że później, gdy prawdę mówił, wierzyć mu nie chciano. A przecież wszystkich tych zbrodni, za które zasądzony został, nie jest winien. Mimo to nie myśli o wznowieniu procesu; ma życia już dość i spodziewa się rychłej śmierci.

Pribojac uważa Stabia za człowieka niepewnego, nieinteligentnego i pustego gaduły. Na Papacostę jest bardzo rozsierdzony, ponieważ ten jest przyczyną jego nieszczęścia. Papacosta jest „z gruntu zepsutym łotrem" i już raz w Egipcie był karany za włamanie się do kasy. Papacosta dokonywał wszystkich włamywań się do kas metodą grecką. Metodą tą, będącą wynalazkiem złodziei greckich, posługują się wszyscy włamywacze w Rumunii i Bułgaryi a do innych krajów przeniósł ją pierwszy Papacosta. Można tę metodę jednak — dziwna rzecz — stosować tylko do kas wyrobu austryackiego, a nie angielskiego.

Przy pożegnaniu dodał raz jeszcze Pribojac, że zrezygnował już z życia i pociesza się tylko tem, że w życiu użył więcej aniżeli nawet ci, którzy go sądzili. W tej chwili jest biednym, ale bywał bogatym, obcował z książętami, miewał wstęp do ministrów, żył na wielkiej stopie i czynił biednym ludziom wiele dobrego — nie tak, jak Papacosta, który wyrzucał pieniądze tylko na dziewczęta. Teraz życie go już nie cieszy, jest sennym ciągle i pragnie już raz zasnąć na wieki.

Jodełka u Francuzów. Francuzi nie dzielą się w wilią opłatkiem, jak u nas, ale zwyczaj choinek rozpowszechnia się u nich. Jan Richepin napisał filozoficzny dyalog pomiędzy poetą a drzewkiem. Poeta rozmawia z jodełką w wilią Bożego Narodzenia. Jodełka cieszy się, że ją wybrano na pociechę dzieci i cieszy się z tego, że nie jest pierwszem lepszem drzewkiem w lesie. Poeta zachwyca się cackami, cukierkami i świeczkami, rozwieszonemi na jej gałązkach. Jodełce zdaje się, że góruje nad innemi drzewkami, jak poeta nad resztą ludzi. Ale jodełka ciekawą jest losu, jaki ją czeka. Poeta oznajmia jej, że dzieci przypuszczone do niej powitają ją okrzykami radości i zachwytu. Może niektóre starsze dzieci porównują ją do jodełek widzianych w poprzednich latach, lecz i te ochoczo obedrą gałązki ze zdobiących je błyskotek. Jodełka martwi się na myśl, że straci wszelkie swe ozdoby. Takie jest przeznaczenie jodełek, że dzieci im nic nie pozostawiają, cacka chowają do kieszeni a cukierki zjadają. Przeznaczenie poetów nie jest weselsze. Tłum bawi się ich utworami i czyta, co wyszło najlepszego z ich serca i głowy. Obdarzają oni wszystkich kwiatami i owocami w zastępstwie ludzi mózgu płytkiego. Fakt, że drudzy cieszą się, zdobią i tuczą ich kosztem, stanowi całą wyższość poetów. Niech jodełce wystarczy uciecha dziatwy, błyszczące oczy i drżące rączki chłopczyków i dziewczynek, zrywających z gałązek pożądane skarby. Jodełka gotowa już dać się ogołocić z uśmiechniętych laleczek, z trąbek i z czekoladowych cukierków, byleby jej nie pozbawiono świeczek, dzięki którym wygląda jak drzewo świata obwieszone żyrandolami. Poeta i tego złudzenia nie oszczędza. Świeczki nie starczą do końca zabawy, prędko dopalą się i za godzinkę zgasną. Jodełka ciekawie dopytuje się, co później nastąpi? Poeta ostrzega ją, że to ciekawość zbyteczna, z zaspokojenia której przybyłby jej tylko smutek. Jodełka upiera się przy swojem. Poeta musi jej wyznać, że gdy świeczki zgarną, stanie się prostą podpałką, rzucą ją do ognia, obróci się w szczyptę popiołu i w kłąbek dymu. Dzieci niedługo zachowają jej pamięć. Następnego roku myśleć będą tylko o przyszłej jodełce. Czy nie szczęśliwszemi są jodełki, które pozostały w lesie? Wtem jodełka słyszy szelest dziatwy, która nadchodzi klaszcze w dłonie. Zapytuje, czy wszystkie świeczki zapalone, dary porozwieszane? Na wiadomość, że wszystko gotowe, nie troszczy się dalej o przyszłość i wykrzyknje radośnie: „Ach! jak dzieci będą wesołe, i jaka roskosz być jodełką na Boże Narodzenie!" Jest to filozofia niezbędna nietylko jodełkom i poetom. Mało kto nie doczeka się dni i lat całych, w których ogołocony będzie z błyskotek; wesołe światełka, które mu przyświecały, zgasną; pozostanie pamięć radosnych dziecinnych okrzyków, które on kiedyś wywoływał, a które teraz inni wywołują na usteczkach różanych; pozostanie też nadzieja, że kiedyś jaśniej opromieni świat.

W Moncy w kościele katedralnym zachowana jest korona żelazna królów lombardzkich. Królowa Teodolinda kazała ją ukuć w 590 roku. Wewnętrzna obręcz zrobiona jest z gwoździa, którym Chrystus Pan był przybity do krzyża. Oprawa jest ze szczerego złota, wysadzona licznymi dyamentami. Czasowo była przechowywana w Padwie, stolicy Lombardyi. Cesarz Ludwik II. przeniósł ją w 870 roku do kościoła św. Ambrożego w Medyolanie, gdzie koronowani nią byli na królów lombardzkich cesarze niemieccy. Kiedy Fryderyk Barbarossa zburzył Medyolan, przeniósł ją do kościoła katedralnego w Moncy, gdzie też od tego czasu koronowali się królowie Lombardyi. Napoleon I w r. 1805 również ceremonii tej dopełnił w Moncy, a po nim ostatni cesarz Ferdynand I w r. 1838. Kiedy wojska austryackie w r. 1859 zdobyły Lombardyę, zabrały koronę żelazną do Wiednia, jednakże Włochy w r. 1866 zawierając pokój zastrzegły sobie zwrot tego kosztownego i pamiątkowego klejnotu.

Od tego czasu noszono się w Moncy z myślą przeznaczenia osobnego miejsca na przechowanie drogocennego zabytku i projekt ten został urzeczywistniony. W miejscowej katedrze, w jednej z kaplic, gdzie znajduje się sarkofag królowej Teodolindy, zbudowano ołtarz marmurowy, w którym pomieszczono koronę. Niedawno była ona uroczyście przeniesiona ze skarbca katedralnego do kaplicy, tam wystawiona kilka godzin na widok publiczny, następnie zamknięta. Na ołtarzu znajduje się dla wszystkich widoczny dokładny wizerunek korony żelaznej. Można ją również oglądać w oryginale za złożeniem pięciu lir ofiary.

Kowal z Gretna Greenu, nadzieja wszystkich zakochanych, których połączeniu się coś stało na przeszkodzie, umarł, jak wiadomo. Od 50 lat był nieboszczyk sędzią pokoju w wiosce szkockiej w hrabstwie Dumfries'ie tuż nad granicą angielską, a przez dziesięć lat mniej więcej mógł jeszcze wykonywać przywilej łączenia par zakochanych, nie pytając o to, skąd przychodzą, ani dokąd dążą. Rozumie się, że takich par nieszczęśliwych, które szukały pomocy pobłażliwego sędziego pokoju, było zawsze sporo. Od roku 1857 przywilej jego znacznie ograniczono, bo postanowiono, że tak kandydat, jak i kandydatka do stanu małżeńskiego powinni conajmniej trzy tygodnie pomieszkać w Szkocyi, zanim będą się mogli nazwać mężem i żoną. Do rozkwitu doszedł urząd kowalskiego kapłana z Gretna-Greenu od r. 1754, w którym wyszło prawo, że wszystkie małżeństwa z wyjątkiem żydowskich i kwakierskich mają się zawierać wedle rytuału kościoła angielskiego i że każdy, ktoby wszedł w związki małżeńskie nie w kościele lub kaplicy i bez zapowiedzi, staje się winnym przestępstwa. Karą za nie było czternastoletnie wygnanie, a małżeństwo stawało się przed prawem nieważnem. W Szkocyi prawo to nie miało mocy obowiązującej.

Ceremoniał Gretna Greeński był jak można najbardziej uproszczony. Zakochani oświadczali, że się chcą pożenić, a kapłan zaciągał ich nazwiska do księgi i wystawiał certyfikat zawartego ślubu. Od r. 1843 do 1854 połączyło się w ten sposób osm tysięcy par. Szesnaście tysięcy serc błogosławiło Szkocyę i jej prawa. Naturalna rzecz, że najwięcej Anglików szukało w Gretna-Greenie lekarstwa na męki miłości i skrupuły sumienia, a rejestr matrymonialny nie same tylko plebejskie nazwiska notował. Można tam wyczytać nazwiska hr. Westmorelanda, lorda Ellenborrugha, kanclerza angielskiego lorda Eldena, lorda Elskina i innych. Gretna-Greeński sędzia pokoju nie był srogim i dla cudzoziemców, czego przykładem ślub chętnie udzielony księciu Kapuy, bratu Ferdynanda II. Neapolitańskiego z pewną miss Penelopą Smith'ówną. Podanie wmawia we wszystkich sędziów pokoju z Gretna-Greenu zawód kowalski, dlatego, bo pierwszym, który znaczniejszą liczbę stadeł skojarzył, był istotnie kowal z zawodu. Jego następcy a i obecnie zmarły wcale się na kowalstwie nie rozumieli.

Telegrafowanie bez drutów. Młodemu Włochowi Marconiemu udał się w Londynie wynalazek, który jak się zdaje, uczyni druty telegraficzne zupełnie zbytecznemi. Minionego roku zerwał się drut telegrafu podmorskiego, łączącego wyspę Mull z lądem stałym. Aparat przeniesiono na czas naprawy do obanu i w ciągu tygodnia przesłano przezeń 156 doniesień, z których jedno zawierało 120 słów. Doświadczenia te skłoniły departament pocztowy do przedsięwzięcia prób, jakimby sposobem można zużyć na korzyść żeglugi ten sposób przesyłania wiadomości. Rozpoczęto próby ze statkiem Goodwina, służącym za latarnię naprzeciw Ramsgate'u, ale po wyłożeniu na powyższy cel wielkich sum pieniężnych przekonano się, że żadnej wiadomości z lądu na statek przesłać niepodobna, bo woda morska pochłaniała każdy prąd elektryczny.

Włoch Marconi przezwyciężył tę przeszkodę w ten sposób, że wysyłał nie elektromagnetyczny lecz elektrostatyczny prąd o znaczenie szybszych wahnieniach. Fale tego prądu biegły jak promienie światła w prostych liniach i załamywały się jak ono. Marconi liczy zaledwie trzydziesty rok życia a od półtora roku przebywa w Londynie. Metody jego użyto natychmiast do rozlicznych prób na małą skalę, które się udały znakomicie. W najbliższej przyszłości przedsięwzięte być mają próby przesyłania prądu z Penarthu na jednę z wysp kanału La Manche, a następnie z lądu na latarnie morskie i statki, służące za latarnie. Metoda Marconiego ułatwia nietylko komunikację telegraficzną, ale co ważniejsza dla krajów nadmorskich, podobno będzie można w nowy sposób ostrzegać zbliżające się okręty przed niebezpieczeństwem. Aparat, z którym czyniono próby przed publicznością angielską, składał się z dwóch skrzynek, ustawionych na dwóch końcach sali i niczem z sobą nie połączonych. Kiedy w jednej ze skrzynek zaczął prąd działać, natychmiast odezwał się dzwonek w drugiej i dawał sygnały, jakie tylko eksperymentator chciał mieć.

150 mil na godzinę. Inżynier Behr dokonywa właśnie prób z wynalazkiem z dziedziny techniki kolejowej, który pociągom kolejowym pozwala przebiegać po torze z chyżością 150 mil angielskich, a około 35 naszych. Wybudowano już dwie linie wedle systemu Behra co prawda krótkie. Jedna z nich łączy Listabel z Ballybunion'em w Irlandyi, druga zaś Feurs z Namicières'em we Francyi. Obie te przestrzenie przebiegają pociągi w 5 minut, a wynoszą one 10 mil. Belgia buduje także podobną kolej, aby stanowiła atrakcyę najbliższej wystawy brukselskiej. Lokomotywę będzie na tej nowej linii poruszała elektryczność. Każdy pociąg na kolei systemu Behra musi mieć dwie lokomotywy, a wszystko to razem sprawi niezawodnie wielką rewolucyę, tembardziej, że do niego potrzeba torów bez krzywizn. Zdaje się że to jest najsłabszym punktem w całym wynalazku.

Jak długo bez snu wyżyć może człowiek normalny, postanowili zbadać trzej profesorowie amerykańskiego uniwersytetu w Jowa'ie. Spędzili razem trzy doby bezsennie i musieli zaprzestać doświadczenia, bo zupełna depresya jednego z profesorów kazała się obawiać poważnego niebezpieczeństwa. Puls prawie nie bił, temperatura ciała spadła, znikła czułość skóry, a i zmysły się osłabiły bardzo znacznie. Kilkanaście godzin snu usunęło zupełnie niebezpieczne symptomaty.

Klub uprowadzaczek założyły w Chicago panny amerykańskie. Chodzi o to, aby jak największą liczbę mężczyzn namówić do uprowadzenia członkiń klubu. Statut klubowy postanawia, że nikt nie powinień się dać uprowadzić chłopcu niemającemu jeszcze lat ośmnastu, a natomiast im młodsza panna i im starszego jegomości namówi do wystąpienia z klubu, a wstąpienia w służbę Hymenu, tem większą zdobywa zasługę. W razach wyjątkowych może nawet za to otrzymać tytuł honorowego członka klubu.

Z kroniki myśliwskiej. Podczas ostatnich kilku dni przedświątecznych odbyły się polowania w majątkach hr. Potockiego w Jabłonnie i w Zatorze w Galicyi. W Zatorze w ubiegły wtorek sześciu myśliwych zabiło 553 zajęcy, 156 bażantów i 42 kuropatw. Z uczestników polowania szczególne szczęście miał hr. ordynat Zamoyski, który na jednem stanowisku zabił 88 zajęcy i 3 kuropatwy, a w ciągu dnia z ręki hr. ordynata padło 146 sztuk zwierzyny. Doroczne czwartkowe „wigilijne" polowanie w Jabłonnie powiodło się też dobrze, pomimo bowiem krótkiego czasu, jaki poświęcono łowom, padło pod strzałami 11 myśliwych 150 zajęcy i 3 rogaczy. Królem polowania był Jerzy ks. Radziwiłł.

Zmarli. W Krakowie Jadwiga z Janikowskich Kniaziołucka w 30 roku życia. Zmarła była córką śp. dra Stanisława Janikowskiego, prof. uniwersytetu, a żoną adjunkta krajowego archiwum, znanego historyka, dr. Zbigniewa Kniaziołuckiego, który niedawno postradał brata, nieodżałowanej pamięci lekarza. Pani Kniaziołucka, wyszedłszy w dzień wigilijny do miasta, pośliznęła się na drodze tak nieszczęśliwie, że upadła, co wywołało wewnętrzy zalew krwi. Wieczorem wśród okropnych cierpień umarła.

W Rzeszowie Wiktor Zbyszewski, adwokat, długoletni burmistrz i obywatel honorowy m. Rzeszowa, za czasów powstania styczniowego komisarz wojenny w obwodzie rzeszowskim, przez szereg lat poseł do sejmu i Rady państwa w 78 roku życia.

Repertoar teatralny.

Dziś we wtorek po raz czwarty „Jaś i Małgosia" opera w 3 aktach 5 odsłonach Engelberta Humperdincka

We środę na dochód „Herbaciarni" dla biednych przedstawienie z koncertem i występ pierwszorzędnych artystów naszej sceny „Polowanie na zięciów" komedya w 4 aktach G. Labiche i A. Delacour.

„Wiek młody" dwutygodnik illustrowany dla dzieci i młodzieży. Od pierwszej chwili swego istnienia *Wiek Młody* stał się odrazu pismem pojmującem całą ważność i świętość swego zadania, a z każdym zamykającym się rocznikiem można zauważyć jeszcze coraz to lepszy rozwój pisma, świadczący o gorliwej a umiejętnej pracy Redakcyi. W ostatnim roczniku przedewszystkiem zasługuje na uwagę „Jaś w Brazylii", powieść niezmiernie zajmująca, miejscami dramatyczna a osnuta na tle rzeczywistych przygód emigracyi polskiej w Ameryce. Wszystkie szczegóły opisujące podróż morską, przyrodę obcych stref, są oparte na najsumienniejszych studyach. Oprócz „Jasia" znajdujemy w tym roczniku mnóstwo krótszych powieści, opisów podróży, niezmiernie przystępnych a w piękną formę ubranych artykułów historycznych i przyrodniczych, komedyjek, wierszy itp. Na rok przyszły zapowiada Redakcya druk powieści historycznej z czasu wojen szwedzkich pt. „Jaginka" przez Białą Baboię (Z. Rudnicką) a w dodatku książkowym powieść Nagody „Za głosem dumy". Bardzo dobrym i praktycznym jest podział *Wieku Młodego* na dwa numera dla starszych i dla młodszych czytelników. W licznych rodzinach, gdzie jest dużo dzieci rozmaitego wieku, pisemko staje się przez to dla wszystkich zarówno upragnionym gościem. Dział dla młodszych jest redagowany głównie dla bardzo malutkich, zaczynających się dopiero uczyć czytelników. Przy każdym numerze znajduje się jeszcze dodatek książkowy, z którego powstaje doborowa biblioteczka ślicznych powieści. Na szczególną uwagę zasługuje także strona zewnętrzna tego pisma, tj. druk, papier i ilustracye. *Wiek Młody* wygląda tak ładnie, że wprost jako ozdobne wydawnictwo, może się znaleść na każdym stole.

Towarz. łyżwiarskie na dzień 1 stycznia przygotowuje festyn powitania Nowego Roku Wieczorem dnia tego jaśnieć będą stawy panieńskie w blaskach zorzy polarnej, a tytaniczne postacie, które z uderzeniem godziny 5½ tłumnie wkroczą na tor, zwiększą swe rozmiary by zmaleć potem w jednej chwili do postaci karła. Przygrywać będzie muzyka pod kierownictwem p. Rolla.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę 30 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym w Rynku l. 30. Na porządku dziennym 1. Zakończenie pierwszej części odczytów inż. W. Folkierskiego „o wodociągach i kanalizacyi miejskiej". 2. Odczyt inż. L Syroczyńskiego „o ubezpieczaniu robotników w kamieniołomach i kopalniach od nieszczęśliwych wypadków".

Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł" 2 stycznia 1897 urządza wspólną wieczornicę wigilijną w górnej sali Sokoła. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Na wspólny opłatek towarzystwo bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców zaprasza członków na dzień św. Sylwestra tj. w czwartek 31. bm. o 8 wieczorem w lokalu towarzystwa na ul. Dominikańskiej l. 9. I piętro.

Opłatkiem łamać się będą członkowie „Skały" w czwartek 31. b. m. o godzinie pół do 8 wieczorem.

Na herbaciarnię. Grono pań z p. prez. Michalską na czele, utrzymuje przy ul. Kołątaja herbaciarnię dla najuboższych, gdzie przez całą zimę, każdy za jednego centa otrzymać może szklankę gorącej herbaty i dużą bułkę. Dla tych biedaków, którzy nie mają ciepłego kąta i ciepłej strawy dobrodziejstwo to wielkie.

Funduszów jednak na utrzymanie tej dobroczynnej herbaciarni, nie ma żadnych. Składają się panie komitetowe, a czasem ktoś dobrego serca dorzuci swoją ofiarę. Lecz jutro, w środę 30. bm. odbędzie się na dochód tej herbaciarni przedstawienie w teatrze skarbkowskim. Jest więc sposób spełnienia dobrego uczynku i zabawienia się, bo przedstawienie jest bardzo zajmujące.

Odegraną zostanie wesoła komedya „Polowanie na zięciów", a w antraktach śpiewać będą p. Myszuga, pna Koralewiczówna i p. Orzelski. Zachęcać nikogo nie potrzeba. Dodamy tylko, że wszystkie loże są już wysprzedane, zostało jednak jeszcze trochę krzeseł w parterze i na piętrach; bilety dziś nabywać można u pań komitetowych, a jutro przy kasie.

Choinka.

W wigilijny zmierz zimowy,
Ledwie gwiazdka się zaświeci,
Już chinki ognie płoną,
Dary wezmą — grzeczne dzieci.

Panna Zizi — grzeczne dziecię,
Mama, tata wciąż ją chwalą,
Więc nagrodzą ją na gwiazdkę
Ślicznym Fonsiem — piękną lalą.

Lulu także bardzo „cacy,"
Grzywkę gładko ma strzyżoną,
Więc dostanie pannę z cukru,
Grubo tylko pozłoconą.

Będą także na choince,
Lecz dla grzecznej jeno dziatwy:
Arlekiny pajac, małpka.
Gęsi, sroczki, kuropatwy.

Dla niegrzecznej, tej zaś głównie,
Co goliny zna podrygi,
Będą same już bakalie,
Przedewszystkiem — słodkie figi.

Praktyczna treść i forma, eleganckie wykonanie! Tak się przedstawia katalog dzienników i kalendarz anonsowy na r. 1897 biura anonsowego Rudolfa Mossego. Niezbędny ten dla każdego, kto się tylko anonsuje, poradnik wychodzi już w trzydziestem wydaniu. Nie ma kwestyi z dziedziny reklamy, na którąby nie odpowiadał ów kalendarz. Jest tam dokładny rejestr dzienników, wychodzących w Niemczech, Austro-Węgrzech i Szwajcaryi wraz z podaniem ich wziętości, czasie wychodzenia, tendencyi, liczby łamów i sposobu obliczania długości wiersza. Sto trzydzieści rycin ilustruje wyczerpujące wskazówki, jak należy anonsy czynić zwracający mi uwagę czytelnika. Każdy kupiec znajdzie tam coś odpowiedniego dla siebie. Kalendarz jest wydany w formie teki z kalendarzem do zapisków. Druk i oprawa są gustowne. Jest on najlepszym dowodem, czego dokonać może firma Rudolfa Mossego.

Z chwili.

Wszystko na świecie przemija, bo i trudno, by na jednem miejscu stało, a zresztą stałby się świat jednym wielkim światem nudów. Tak więc minęły i święta i jedna z przedostatnich wigilij w tem stuleciu i świąteczny koniec stulecia, mimo że dekadenci nie jedli ryb, bo mieli popsute żołądki. a symboliści z braku monety nie mieli za co ich nabyć, wypadł podobnież jak i całe minione stulecie, bo naród inny nie należący ani do jednego ani do drugiego fachu, jadł szczupaki z chrzanem, liny z słodkim sosem, studzone auszpiki i kutię z miodem i z makiem — i dobrze było, jadło się nie źle, piło się niegorzej i kolędowało się przed bożem drzewkiem.

Drzewko ty piękne, choinko ty zielona, obrzucona orzechami, świecidełkami, jabłkami, przysmakami i podarkami (może podatkami — przyp. zec.), dziś stoisz smutne i odarte z całego twego przepychu i jedyne, co pozostało z twego majestatu, to galicyjskie... figi.

A było na niem wiele pięknych rzeczy, do których można się było oblizywać, np. urzędnicy państwowi do podwyższenia pensyi, dziennikarze do zniesienia stempla dziennikarskiego, urzędnicy magistratu do słusznie im należnej remuneracyi z powodu 25-letniego obchodu rocznicy ery autonomii, a inni itd. *tutti quanti* do obiecanek, cacanek i innych rzeczy, których piosnka skończyła się refrenem „lazł na gruszkę, siał pietruszkę, jaki słodki chrzan".

Ale o czem to mówić, pan spi a tymczasem las rośnie, myśmy jedli kutię, a tymczasem w świecie działy się najrozmaitsze historye.

W Belgradzie gabinet podał się do dymisyi, ks. Juchnowicz rzucił klątwę na apostatów głosujących za hr. Kąrolem Dzieduszyckim, hr. Szuwałow poszedł w duraki a panowie (excuser obywatele) Lewakowski, Bojko, Stapiński et consortes z stronnictwa ludowego po wiecu tarnowskim obmyśleli napewno nowe rendesvous.

I już, wspomniawszy jeszcze o tem, że dr, Iwan Franko miał odczyt w Wiedniu o galicyjskim ruchu ludowym, ks. Stojałowskiego złapano (nie wiem już który raz) w Budapeszcie, mógłbym skończyć. Lecz niestety nie mogę tego uczynić, gdyż zostawiłem sobie jeszcze dessert, a dessertem tym jest pobłażliwość naszej pt. publiczności.

A więc wpadając *in medias res*, w budzie cyrkowej podczas świąt Bożego Narodzenia, wystawiono pantominę pt. „Uroczystość w Trouville", inscenowaną przez samego dyrektora z udziałem 120 cyrkówek, tyleż koni i takąż ilością tym podobnych innych zwierząt.

Rzecz rozgrywa się podczas uroczystości w Trouville, gdzie jak zwykle we Francyi lubią tańczyć kankana, władza miejscowa jednak wydaje nakaz zabraniający odtańczenia uprzywilejowanego tańca muzy podkasanej, rozbawiona ludność nie słucha nakazu i sprawa przychodzi przed sąd, członowie w togach sędziowskich, cyrkówki tańczące kankana, wszystko *all right*. Lecz w ostatniej chwili członowy wnoszą [illegible] do przysięgi i tak się dzieje, że sędziowie zachwyceni uroczym tańcem, rzucają się w wir tanecznikow i cała czereda, przewróciwszy stół, odtańcowuje sprośne figury tańca... na krzyżu.

Widocznie, że nie było wtedy w budzie cyrkowej inteligentnej publiczności, bo chyba bezmyślny tylko tłum mógł bić brawo! Szczęściem, że autorzy tej pantominy uczuli *mal de pays* i z początkiem stycznia wynoszą się z miasta.

R. T.

Zjazd ruskich delegatów

dekanalnych

z dnia 10 bm. jest dotychczas co do swoich szczegółów pokryty tajemnicą. Nie chcą tej sprawy omawiać inicyatorowie nieudałego dla nich zjazdu, a jeszcze bardziej chowają się mniemani zwycięzcy chwilowi. Niektóre szczegóły znajdujemy w czerniowieckiej *Bukowynie* (organie obozu Barwińskiego i Stockiego), która nie wiadomo dlaczego -- chyba ze względu na prawosławnych Rusinów bukowińskich — zaznaczywszy, że dla braku miejsca nie mogła podać obszernego sprawozdania, dalej tak pisze: „Konstatujemy tylko fakt, że dzień przed zgromadzeniem odbyły się w Narodnym Domu narady przy udziale Markowa (redaktora *Hałyczanyna*) *et cons.*, gdzie wszystko ukartowano; dalej, iż JE. ks. kardynał wyraźnie oświadczył, że uchwalonych przez zgromadzenie rezolucyj nie przyjmuje — były one wymierzone głównie przeciw ruskokatolickiemu towarzystwu „Sojuz" i miały piętno kacapskie, a wreszcie, iż wieczorem po zgromadzeniu uchwalono znowu w Narodnym Domu utworzyć wspólny komitet wyborczy z Ruską Radą (moskalofilską) i Narodną Radą (romańczukistami). Rzecz przeto jasna".

Co dalej? — na to odpowiada podana w organie lwowskim p. Barwińskiego *Prawda* korespondencya z Przemyśla: „To co się stało na zgromadzeniu naszego duchowieństwa ze wszystkich trzech dyecezyj, zwołanem przez Jego Eminencyę „dla narady w sprawach kościelno i narodowo - politycznych" nie jest dla nikogo niespodzianką. Jest to kacapska podzięka za niedawne sentymenta i komplementa w *Duszpastyrzu* (organie duchownym). Poważni ludzie naprzód to zapowiadali tem więcej, że organ moskalofilski *Hałyczanyn* — możliwe tylko w Galicyi i wobec ruskiego biskupa — na kilka dni przed zjazdem włożył ks. biskupowi Kuiłowskiemu słowa, wręcz zachęcające duchowieństwo dyecezyi stanisławowskiej, aby nie usłuchało kardynała w tej sprawie. Bezczelność kacapska doszła u nas już do tego, że publicznie śmie mówić za biskupów to, co się im może i nie śniło. Słusznie podniósł *Przegląd*, że poruczenie referatu ks. kan. Baczyńskiemu było fatalnem; trudno też zrozumieć, skąd ks. kanonik Baczyński przyszedł do tak poważnej misyi w sprawach narodowych.

„To przecie wiadomo, że ks. Baczyński nigdy nie stał szczerze i otwarcie na gruncie ruskiej idei narodowej; ba, jak często mawiał śp. ks. biskup Stupnicki, talent swój polityczny zadokumentował tylko „wyekspedyowaniem" byłego metropolity ks. Józefa Sembratowicza do Rzymu.

„Z tego co się stało d. 10. bm. w lwowskim pałacu metropolitalnym, wypływa ta nauka, że dla dobrej sprawy nie wystarcza poczciwy zamiar i najszczersza wola. Do tego trzeba jeszcze odpowiednich ludzi i rozważnego prowadzenia sprawy, inaczej bowiem nie ustaną skandale, uwłaczające powadze nietylko naszej hierarchii, ale i naszego kościoła, i sprowadzające sprawę narodową na długie błąkanie się, z którego wyjście im późniejsze, tem trudniejsze.

„Ciekawa rzecz: co będzie dalej? Pytanie to rozlega się wszędzie a wszędzie. Mojem zdaniem, najpewniej nastąpi to, coby nastąpić musiało, choćby nawet zgromadzenie z d. 10. bm. wcale się nie odbyło.

„Wobec gburostwa i cynizmu kacapstwa mogą ustąpić chyba tylko słabe jednostki; ludzie, nawskróś przejęci sprawą narodową, nigdy nie ustąpią, i tym razem zacni członkowie „Sojuza" z pewnością nie ustąpią, choćby nawet nasza hierarchia nie poparła „Sojuza", czego przypuszczać na razie nie potrzeba, i owszem mamy nadzieję, że część naszej hierarchii, zrozumiawszy należycie położenie, nie ulęknie się nikczemych komedyj kacapskich, zdobędzie się na odpowiednie środki i położy koniec destrukcyjnej robocie. To też krótka będzie radość serdecznych i nieodstępnych towarzyszy tak *Diła* jak *Hałyczanyna* bo „Sojuz" nie przepadł i nie przepadnie, a da Bóg, rozwijać się i potężnieć będzie na wstyd i hańbę wrogów swoich".

SEJMY.

Wiedeń d. 29 grudnia.

W sejmie dolno-austryackim postawiono dwa wnioski w sprawie reformy ordynacyi wyborczej sejmowej.

Noske wniósł o rozdzielenie piątej kuryi stosownie do istniejących kuryj sejmowych.

Filipowich, socyalny polityk, żądał zmniejszenia ilości mandatów z kuryi większej posiadłości do 4, zwiększenie mandatów z miast o 8, a z kuryi małej posiadłości o 4, dalej zaprowadzenie ogólnego prawa wyborczego w miastach i na wsi, wreszcie przyznanie pluralnego praw[illegible]yborczego wyborcom, którzy 45 r[illegible]życia przekroczyli. Każdy upraw[illegible]y do głosowania, poniżej 45 lat [illegible]ku, ma 1 głos, każdy, który w [illegible]pisania wyborów 45 lat przekroczył 2 głosy. Każdy wyborca obowiązany jest do głosowania.

Wiedeń d. 29. grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu dolno-austryackiego przyszło w bocznej salce do wielkiego skandalu. Mniejszość sejmowa zaproponowała, by do Wydziału krajow. wybrać posła Benedikta. Na to wyraził się antysemita Schneider, iż z zasady żydów nie wybiera. Przyszło więc między nimi do kłótni, w której nawzajem grozili sobie wypoliczkowaniem. Skończyło się jednak na krzyku i groźbach.

Sejm dolno-austryacki wybrał członkami Wydziału kraj. liberałów Pirka i Schöffla i antysemitów: Gessmanna, Kupkę, Richtera i Steinera.

Praga d. 29 grudnia.

Po mowie marszałka, otwierającej Sejm, przemówił marszałek Coudenhove i oświadczył, że rząd popierać będzie wszelkie usiłowania, dążące do wyrównania istniejących nieporozumień i sporów narodowościowych.

Wydział krajowy przedłożył projekt ustawy o wprowadzenie bezpośrednich wyborów z kuryi wiejskiej.

Schlesinger wniósł projekt ustawy o utworzeniu narodowościowych kuryj wyborczych.

Herold wniósł rezolucyę o uchwalenie prawnopaństwowego adresu.

Steiner i Richter wnieśli o zakazanie karteli i zakazanie handlu terminowego zbożem.

Berno d. 29 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu Fux w imieniu klubu niemieckiego postawił wniosek nagły o zaprowadzenie w kuryi wiejskiej wyborów bezpośrednich.

Po posiedzeniu sejmowem młodoczescy i staroczescy posłowie zebrali się na konferencyę. Przewodniczącym wybrany został Tuczek. Projekt prawnopaństwowego adresu, przedłożony przez Stranskiego został przyjęty.

Grac d. 29. grudnia.

Marszałek Wurmbrand zapowiedział przedłożenie wygotowanego przez Wydział kraj. projektu reformy wyborczej w kierunku zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w kuryi wiejskiej.

Sejm uchwalił złożyć dla tej sprawy komisyę z 12 członków, która to komisya dziś wybraną będzie.

Carlon wniósł o zwiększenie ilości mandatów, o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów z kuryi włościańskiej, pomnożenie ilości członków Wydziału, podzielanie kuryi wielkiej posiadłości na dwie grupy i wprowadzenie grupy wielkich przemysłowców zamiast Izby handlowej. Fürst wniósł o zaprowadzenie bezpośrednich, tajnych wyborów w kuryi włościańskiej.

Wiedeń d. 29 grudnia.

Sejmy Krainy i Gorycyi po wczorajszem posiedzeniu odroczyły się.

W sejmie kraińskim postawił Majoron wniosek nagły o wprowadzenie bezpośrednich tajnych wyborów w kuryi włościańskiej i w kuryi piątej a zmniejszenie cenzusu wyborczego.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 29 grudnia.

Koncepista ministeryalny Zdzisław Bartoszewski zamianowany został nadkomisarzem skarbowym w okręgu lwowskiej dyrekcyi skarbu.

Budapeszt d. 29 grudnia.

Niedobór wystawy milieniowej wynosi pół miliona złr., pokryje go rząd.

Papież wydał encyklikę, w której zabrania używania języka madiarskiego w liturgii (unickiej) i nakazał zniszczyć madiarskie księgi liturgiczne.

Warszawa d. 29. grudnia.

Stan zdrowia Szuwałowa budzi poważne obawy.

Wrocław d. 29. grudnia.

Od pewnego żyjącego w Transvaalu Wrocławczyka otrzymała *Bresl. Ztg.* telegram, że powstanie Kafrów ogarnęło cały kraj Beczuana i zapewne także do Transvaalu się przeniesie. Jak słychać, dowodzą Kaframi ludzie rasy europejskiej. Rząd transvaalski poczynił przygotowania przeciw wtargnięciu Kafrów.

Bukareszt d. 29. grudnia.

W Izbie deputowanych, podczas debaty adresowej, na wywody Grzegorza Stourdzy, który żądał, aby Rumunia opierała się wyłącznie na pomocy Rosyi, — oświadczył minister spraw zagranicznych, że stosunki do Rosyi są znakomite, ale Rumunia, jako orędowniczka pokoju i cywilizacyi na Wschodzie, musi utrzymywać także dobre stosunki z wszystkiemi mocarstwami Europy. Otóż gabinet trzyma się tej polityki, a jej owocami były: przyjęcie następcy tronu rumuńskiego z żoną w Moskwie, odwiedziny cesarza Franciszka Józefa, odwiedziny króla serbskiego, nawiązanie stosunków z Grecyą, akt łaski sułtana wobec tureckich Armeńczyków.

Petersburg d. 29 grudnia.

Rząd postanowił własnym kosztem zbudować kolej Orenburg-Taszkent (około 1.700 kilometrów) dla połączenia europejsko-rosyjskich kolei ze środkowo azyatyckiemi.

Pod protektoratem emira bucharskiego utworzyło się rosyjsko-bucharskie towarzystwo handlowe z kapitałem 850.000 rubli.

Sofia d. 29 grudnia.

W procesie Stambułowa zamknięto wczoraj postępowanie dowodowe, poczem przemawiał prokurator, żądając ukarania Tufekcziewa jako intelektualnego sprawcę morderstwa.

Dziś przemawiać będą obrońcy.

Sofia d. 29. grudnia.

Opozycyjna *Swoboda* przynosi następującą wiadomość, która jednak potrzebuje potwierdzenia: Bułgarya ma utworzyć flotę na Czarnem morzu, ku czemu Francya za gwarancyą Rosyi ma dostarczyć okrętów. Załoga ma być złożona z Bułgarów, a oficerami bądą wyłącznie Rosyanie.

Belgrad d. 29 grudnia.

Simic utworzy gabinet koalicyjny; skupczyna będzie rozwiązaną.

Rzym d. 29. grudnia.

Z Syrakuz donoszą: Niedawno temu sąd przysięgłych uwolnił całą bandę zbrodniarzy, którzy się po części przyznali a po części winy im dowiedziono. Ponieważ zachodzi podejrzenie przekupstwa, kazał prokurator w nocy wszystkich przysięgłych a nadto 16 innych osób aresztować. Wedle *Secolo* są pomiędzy aresztowanymi urzędnicy, adwokaci, właściciele ziemi i hotelnicy.

Dział ekonomiczny.

— **Odessa** d 29. grudnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Winiarze rosyjscy wysłali po raz pierwszy szampan swego wyrobu za granicę mianowicie do Austryi. Jeśli próba ta się powiedzie, zamierza minister skarbu ze wszystkich sił poprzeć eksport szampana rosyjskiego. Wywóz masła rosyjskiego ułatwił minister znacznem zniżeniem taryfy kolejowej.

— **Wiedeń** d. 28. grudnia. Wczoraj ukonstytuowało się „Uniwersalne powszechne autryackie ludowe towarzystwo asekuracyjne", założone przez Laenderbank, Towarzystwo „Assicurazioni generali" i „Riunione". Prezydentem rady nadzorczej wybrano hr. Hardegga, wiceprezydentem Edmunda Richetti.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 29. grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 376·12. Kredyty węgierskie 414·50, Unionbank 293 75, Länderbank 248·75, staatsbany 361·75, Lombardy 91·75, kolej północnowschodnia 274·50, tytoniowe 147·—, Rima 237·—, Alpiny 86·70, renta majowa 101·42 losy turec. —·—, Marki —·—.

Berlin dnia 29. grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano: kredyty 235·25 (375·29), staatsbany 153·25 (360·48), lombardy 39·50 (92·49).

Frankfurt dnia 29. grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 318·25 (376·44), statsbany 305·12 (361·36), lombardy 80·62 (92·96), alpiny 156 — (209·25).

Cyfry oznaczone klamrami oznaczają wiedeński paritât.

— **Wiedeń** 29. grudnia. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2. minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 375·75, węg. zakład kredytowy 413·25, anglobanki 157·75, lenderbanki 249·50, koleje państwowe 361·25, elbethal 274·50 akcye tytoniowe 145·—, alpiny 87·—, losy tureckie 51·50, unionbanki 295·50, ruble 127·75.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29 grudnia.

Hotel Żorża. H. hr. Tarnowska z Byczowa, A. hr. Wodzicki z Kościelca, E. Torosiewicz z Brodek, B. Cieński z Łoszniowa, J. Trzecieski z Miejsca, St. hr. Bobrowski z Andrychowa, P. Tyszkowski z Rybotycz, St. Rożnowski z Krakowca, dr. T. Rutowski z Wiednia, W. Jasiński z Bełzca, St. dr Estreicher z Krakowa, S. Zaleski z Podola ros., A. Rokowski z Poznania. Z. dr. Keppler z Chrzanowa, W. Neiser z Hordyni, M. hr. Borkowski z Mielnicy.

Ubezpieczenia
budynków, ruchomości, towarow i zboża od ognia,

Ubezpieczenia
ziemiopłodów od gradobicia,

Ubezpieczenia
życia człowieka we wszelkich kombinacyach, przyjmuje dla krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń i udziela wyczerpujących informacyj upoważniony do tego przez tę instytucyę

Dr. Władysław Miłkowski
w Krakowie, ul. św. Anny l. 2.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

Leçons de français. L. Scholz. Ulica Łyczakowska 53 a. 427

NAJKORZYSTNIEJ! Rękawiczki zimowe wszelkiego rodzaju, szelki, podwiązki, krawaty, bandaże, suspensorya spodnie i kaftany jelonkowe — kupić się poleca u Jakóba Führera, Lwów, Trybunalska 10 (pod 3 koronami). Na prowincyę za zaliczką. 334

RZĄDCA DOBR posiadający studya rolnicze, dłuższą praktykę, biegły w załatwianiu spraw administracyjnych i sądowych, poleca się. Adres: Mirski, Stryj-Sokołów.

RYDZE KISZONE wysyłam w baryłeczkach 5-kilogr. za pobraniem po 2 złr. franco. Julian Markowski, Uście ruskie, poczta Uście ruskie. 422

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

1.000 tutek niekiejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej, poleca fabryka F. Niżałowski Lwów Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco.

PROŚBA więźnia z r. 1863, który w roku 1864 został wydany w ręce Rosyi i dźwigał ciężkie kajdany, obciążony § 323, który za kraj wszystko stracił, znajduje się w nader przykrem położeniu. Uprasza i odwołuje się do wszystkich rodaków o pomoc. Wiadomość u Wlbn. ks. Michała Stasionisa, kapelana PP. Benedyktynek we Lwowie.

Ofiary złożone za pośrednictwem „Gazety Narodowej" i „Kurjera Lwowskiego" dla b. więźnia stanu z r. 1863/4: na ręce Wgo ks. Stasionisa kapelana PP. Benedyktynek we Lwowie: WP. Czyżewicz z Sanoka 2 złr., Wp. J. Skopowska z Żółkwi 1 złr., Wp. O. Postępska z Bolechowa 1 zł., Wp. Arnold z Nadwórny 1 złr., Wlbn. ks. Jurkiewicz ze Lwowa 1 zł. Powyższe datki zostały doręczone b. więźniowi cierpiącemu. Dalsze łaskawe datki przyjmują się.

Koce na konie, własnego wyrobu z owczej wełny, duże, mocne, grube, w pasy pąsowe z czarnem lub żółte z czarnem, po zł. 6·50 sztuka sprzedaje **Dwór Łapszyn — Brzeżany.**

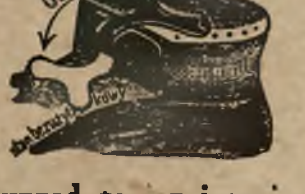
Cognac francuski z najsławniejszych firm, również Cognac austr. Berger Volk & Comp. po złr. 2 i 2·50 za flaszkę poleca handel

St. Markiewicza we Lwowie.

Księgi handlowe
rastrowane i liniowane
poleca naltaniej
Wincenty Kuczabiński
LWÓW 1317
ulica Kopernika l. 2.

Patentowany

Prawnie zastrzeżony.



Prawnie zastrzeżony.

przyrząd zabezpieczający przeciw ślizganiu się na lodzie 1252

niezmiernie praktyczny, zasługujący na pierwszeństwo przed wszystkimi innymi. Jest lekki mały, nie psuje obcasa, nie potrzeba go stamtąd usuwać i jest zupełnie niewidoczny.

Za nadesłaniem 60 ct. posyłam poczt. franco. Także za pobraniem pocztowem.

C. A. Stanek jun., Reichenberg.
Odsprzedającym udzielamy opust

Kapelusze męskie
z fabryki nadwornego dostawcy W. Plessa
poleca po najtańszych cenach
STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

Abdul Kerim
Lwów, Piekarska l. 2 B
stare materye na żupany w przeróżnych deseniach, broń i antyki. Tylko prawdziwe perskie i tureckie wyroby. 1230

WEŁNĘ
farbowaną w 50 kolorach
odstępuje po cenie fabrycznej 7582
Zarząd Spółki kilimkarskiej
Ok ic, p. Grzymałów.

Wstrzykiwanie i pigułki
nadlekarza sztabowego **Dr. Müllera,**
dla starszych i młodszych mężczyzn
najlepiej zastępują kopaiwę kubeby, perły santałowe itd. zawsze do nabycia Nr. 1 na świeżo powstałe cierpienia zł. 1·60, Nr. 2 na zastarzałe chroniczne cierpienia zł. 2·50, wraz z opakowaniem o 25 ct. więcej w **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2 Wimmergasse 33,** dokąd wszystkie pisemne zamówienia adresować należy.

Proszę ogłoszenie przechować.

Skład we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.** 1192

Chodniki
kokosowe i ceratowe,
Linoleum,
Prześcieradła gumowe
poleca
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2.
Cenniki odwrotną pocztą.

NOWY WYNALAZEK
PARF^IA IXORA
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryzowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, Boul^d de Strasbourg, 37

Wyprzedaż
Bez blagi konkurencyjnej
niżej cen własnego kosztu.
Tylko po koniec grudnia 1896.
Obok mojego magazynu
plac Halicki l. 2
poleca 1337
A. KRZYSZTOFOWICZ
Makaty, Gobeliny, Dywany, Ekramy, Parawany, Lambrekiny, Hafty różnorodne, Kocyki, Kołdry szyte, Firanki, Portiery, Szaliki dekoracyjne, Materye, Plusze, Serwety, Kapy na łóżka, Futerka przed łóżka itd.

Mleczarnia w Krysowicach
wyrabia masło deserowe, ser szwajcarski, Imperial i Brie; wysyła masło deserowe po cenie złr. 1·20 za kilogr., tuzin cegiełek sera Imperial po złr. 1·20, i sztukę sera Brie po 80 ct. loco Mościska. Zamówienia przyjmuje **Zarząd dóbr JWgo Stanisława hr. Stadnickiego w Krysowicach o. p. Mościska.** 1278

Kosmopolit!
Spirytusowa lampa żarowa
najlepsze światło, prawdziwe tylko wtedy, jeżeli pochodzi
z Towarzystwa dla światła żarowego
w Dreznie.
100.000 sztuk w użyciu.
Najwspanialszy efekt świetlany
przy 40% oszczędności materyału.
Sprzedaje wyłączny reprezentant dla Austro-Węgier
JOSEF GOLDSCHMIED
Prag, Wenzelsplatz 62.
Zastępców poszukuję. 1349



Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty

QUINA-LAROCHE
ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWYCH I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,* etc.

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.
We Lwowie w aptekach pp. Wewiórskiego, K. Krzyżanowskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Ehrbara.

J. Mack'a Reichenhalski olejek sosnowy
najlepsza, naturalna, najzdrowsza i tania perfuma. Od 35 lat zalecany przez największe powagi lekarskie jako wyborny środek inhalacyjny dla chorych na szyję i piersi, w kaszlach, dyfteryi influency itp. Znakomity środek do wcierania po zaziębieniu, przeciwko reumatyzmowi itp. W oryginalnych flaszkach po 60 ct. do nabycia w drogueryach, aptekach i składach perfum. Na żądanie wysyłamy podziękowania i świadectwa **J. Mack, Bad Reichenhall,** pierwszy i najstarszy skład tego artykułu. 1276

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie papiery wartościowe jak:
renty państwowe, listy zastawne, akcye, losy, monety zagraniczne
po najumiarkowańszych cenach
Polecamy
PROMESY
na losy do najbliższych ciągnień.
ORYGINALNE LOSY
pojedyncze lub grupami na **spłaty miesięczne** jak najtaniej; po złożeniu pierwszej raty każda wygrana należy się już kupującemu.
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
SCHELLENBERG & KREYSER
Lwów, plac Halicki 1.

Ważne dla mieszkańców miasta Lwowa.
W poniedziałek dnia 28. grudnia br. została otworzoną
MLECZARNIA
dóbr: Przeworsk, Laszki i Borynicze
we Lwowie plac Smolki 5 (telefon 304).

Zaopatrzona we wszelkie możliwe aparaty techniczne najnowszej konstrukcyi pod kontrolą lekarską, sprzedaje mleko i wyroby nabiałowe z obór postawionych pod dozór weterynarzy a mianowicie: **Mleko** świeże niezbierane litr 10 ct., zbierane litr 4 ct., dla zakładów w większych ilościach 3½ ct. **Śmietankę** I. (kremową) litr 80 ct., II. litr 36 ct., III. 28 ct. Maślankę litr 4 ct. **Masło deserowe** śmietankowe w foremkach po 10, 20, 30, 40 ct. **Masło deserowe** 1 klg. 1·28, **kuchenne świeże** zł. 1·10, **Ser kuchenny** 24 ct., **Sery deserowe** stosownie do żądanych gatunków. Na żądanie otwiera się **abonement z dostawą produktów** do domu mleko i śmietankę we flaszkach plombowanych i firmą opatrzonych.

Do zwiedzania zakładu uprzejmie się uprasza
Bliższych wyjaśnień udziela

Dyrekcya Mleczarni Przeworskiej
1361 Lwów, plac Smolki 5 (telefon 304).

Obwieszczenie.
DIE TÜRKISCHE TABAK-REGIE-GESELLSCHAFT
oznajmia niniejszem, że we wszystkich c. k. składach „Specyalitetach" monarchii znajdują się uznane za najlepsze gatunki papierosów jako to: 1104

Nr porządkowy	Gatunek	Opakowanie w kasetach	Opakowanie w kartonach	Cena po 100 sztuk zł.	ct.	po 25 szt. zł.	ct.
		w kawałkach					
1	En A'Ala (gruby fason)	100	25	7	—	1	75
2	En A'Ala (cienki fason)	"	"	5	—	1	25
3	A'Ala (gruby fason)	"	"	6	—	1	50
4	A'Ala (cienki fason)	"	"	4	—	1	—
5	A.Ala (damskie)	"	"	3	—	—	75
6	Yaka (gruby fason)	"	"	5	—	1	25
7	Yaka (cienki fason)	"	"	4	—	1	—
8	Glubek (gruby fason)	"	"	4	—	1	—
9	Glubek (cienki fason)	"	"	3	—	—	75

tudzież płaskie papierosy wszystkich mocnych gatunków są sprzedawane, do których wedle statutu Towarzystwa „Türkischen Tabak-Regie" używa się jedynie czystego tytoniu.

UWAGA: Wszystkie gatunki są opłacane, wyjąwszy poczta nr. 5.



HERBATA
Deters & Duncker, Hamburg
wysyłają za zaliczką franco w oryg. puszkach blaszanych — netto 4 kilo: Herbata galicyjska mięszana za puszkę złr. 8·— Rosyjska mięszana złr. 12·—. **Cena za puszkę.**

COGNAC
Czuba Durozier & Cie.
francuska fabryka koniaku **Promontor.**
Generalny zastępca: 1352
RUDA & BLOCHMANN, Wien-Budapest.
Wszędzie do nabycia.

Z powodu
ROZWIĄZANIA
stosunku komisowego z wiedeńską firmą
TEPPICHHAUS METROPOLE
we Lwowie (pasaż Hausmana 8) ul. Sykstuska 6



Cenę dywanów perskich, smyrneńskich jak i wielu innych europejskich angielskich, brukselskich dywanów salonowych i ściennych, chodników, francuskich gobelinów, kap na stoły i łóżka, kołder, koców, der na konie i sanie itd.

zniżono cenę o 30, 40, 50, ba nawet 65%

Najlepsza sposobność do nabycia
podarków na Nowy Rok.

Resztki chodników, materyj meblowych, jakoteż dywanów z małemi wadami bajecznie tanio.

Lokal i urządzenie ewentualnie i skład towarów natychmiast całkowicie lub częściowo wyjątkowo tanio do nabycia. **Dla ulgi na spłaty wedle umowy.**

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

E. M. Bernfeld
właściciel magazynu Au Louvre
b. komisjoner wiedeńskiej firmy Teppichhaus Metropole
Lwów, ulica Sykstuska l. 6
(pasaż Hausmanna).

Proszę uważać na adres.

Na sprzedaż.
1. **Majątek ziemski,** pow. Cieszanów 3 klm. od stacyi kolejowej 350 m., z tego 20 m. łąk, 40 m. zapustów; dług hipot. 12.500 złr. Cena 38 000 zł.

2. **Majątek ziemski,** powiat Cieszanów, składający się z 2 folwarków tj.:
a) 305 m., z tego 210 m. ornej ziemi, 75 m. łąk, a 20 m. lasu szpilkowego;
b) 500 m. lasu, 18 m. pola ornego i 10 m. łąki; cena za oba folwarki 80.000 zł.

3. **Majątek ziemski** 3½ mili od Lwowa 357 m., z tego 255 m. ornej ziemi, 60 m. łąk, 42 m. lasu, budynki murowane nowe; cena 45.000 złr.

4. **Majątek ziemski,** pow. Cieszanów 823 m. obszaru, z tego 218 m. roli, 85 m. łąk i 520 m. lasu, 15 minut od stacyi kolejowej, młyn, budynki murowane w bardzo dobrym stanie; cena 80.000 złr. z inwentarzem (600 sztuk) i krescencyą. Dług Banku hipot. 36.000 zł.

5. **Majątek ziemski,** pow. Mościska, 10 klm. od stacyi Sądowa Wisznia, 320 m. obszaru, z tego 280 m. roli, 40 m. młodego lasu, dom mieszkalny o 8 pok. z pr., czynsz dzierżawny roczny 2.460 złr.

6. **Majątek ziemski** pow. Stanisławów, ½ mili od stacyi kolejowej 420 m. obszaru, z tego 350 m. roli, 70 m. lasu brzozowego i grabowego. Budynki w bardzo dobrym stanie, dwór o 10 pokojach, młyn ze stawem, inwentarz: stajnia zarodowa 150 sztuk; cena 85.000 złr. Dług Banku hipot. 22.000 zł.

7. **Folwark,** pow. Brzeża 15 klm. od stacyi kolejowej 155 m., z tego 101 m. lasu szpilkowego i bukowego, z terenem naftowym; cena po 110 zł. za morg.

8. **Folwark,** pow. Sanok 165 m. (90 ornej, 40 łąk, 30 lasu; cena 24.000 zł.

Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adwokacka **Dr. Wincentego Bałabana i Dr. Aleksandra Vogla** we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 7, I. piętro.

Ja Anna Csillag



ze swemi 185 centymetrów długiemi włosami, które uzyskałam w skutek 14 miesięcznego używania pomady przezemnie wynalezionej i która jest przez najsławniejsze powagi lekarskie uznana, jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, do przyspieszania porostu tychże i wzmocnienia korzonków. U mężczyzn przyspiesza pełny, silny zarost. Po krótkim używaniu ma się włosy o naturalnym kolorze, gęste i aż do bardzo późnego wieku jest się zabezpieczonym od siwizny.

Cena słoika 1 złr., 2 złr., 3 złr., 5 złr.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką, wysyła codziennie na cały świat fabryka, do której adresować należy:

ANNA CSILLAG, Wiedeń I., Seilergasse 9.

BRYLANTY i PERŁY
tak nowe jakoteż ocasion
zawsze w wielkim wyborze u
JULIANA DĄBROWSKIEGO
Lwów, Teatralna 7.

Die graziöse Welt
Illustrirte Modenzeitung mit Unterhaltung.
Preis vierteljährlich 90 kr. 1356
Monatlich zwei Hefte mit zahlreichen Bildern
(darunter colorirte).
Das neueste Heft mit ausgeschnittenem Rockmuster
liefert jede Buchhandlung, sowie die Expedition
Berlin SW., Charlottenstr. 11
gratis zur Ansicht.

Alle Postanstalten (Nr. 2975 Postzeitungsliste) und Buchhandlungen nehmen Abonnements auf das erste Quartal (1. Jän. — 1. April) 1897 an.

Wszelkie kupony
i
wylosowane papiery wartościowe
wypłaca
bez potrącenia prowizyi lub kosztów
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw.
galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym. 3

JAN IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze kadzidła wyszczególnione licznemi medalami zasługi:

	zł. ct.
KADZIDŁO KOŚCIELNE najprzedniejsze w paczkach po 50 ct. i	1·—
KADZIDŁO KRÓLEWSKIE składa się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 ct., pudełko po 25 i	—·50
KADZIDŁO SUŁTAŃSKIE płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, flakonik	—·25
KADZIDŁO WARSZAWSKIE płynne, przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i buduarów flaszka	—·50
KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach gdy idzie o odwietrzenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób nagminnych, flakon 25 ct. i	—·50
KADZIDŁO W PAPIERKACH przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin	—·12
KADZIDŁO INDYJSKIE w TASIEMKACH wydziela bardzo przyjemny, długotrwały zapach, pudełko	—·50
KADZIDŁO SALONOWE używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 30 ct.	—·60
TROCICZKI CZERWONE i czarne przy paleniu wydzielają przyjemną woń, pakiety po 2, 4, 6 i 10 ct., pudełko po 15, 25 ct. i	—·50
TROCICZKI DESINFEKCYJNE znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i na kurytarzach pudełko	—·10

Nabyć można WE LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych i sklepach aptekach.

Ogłoszenia
do wszystkich dzienników i pism fachowych, do ksiąg kursowych etc. załatwia szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycya anonsów Rudolfa Mosse; takowa dostarcza kosztorysów, planów do skutecznych i gustownych ogłoszeń, jakoteż taryfy inseratowe bezpłatnie.

RUDOLF MOSSE
Wiedeń, I., Seilerstätte 2,
Praga, Graben 14.
Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norynbergia, Stuttgart, Zurych.

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną A. Molla i zamknięte plombą ołowianą „A. Moll".

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 7549

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt.; Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Stan. Lipnicki, Karol Bałłaban.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.